Nr. 185. Wtorek, 14 Sierpnia 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi **rocznie 32 K, półrocznie 16 K, kwartalnie 8 K, miesięcznie 2 K 70 h.** — W miejscu: **rocznie 24 K, półrocznie 12 K, kwartalnie 6 K, miesięcznie 2 K.** — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3 K 20 h** miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3 K 80 h** miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1 K 50 h**, drudzy **60 h**. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal. kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

2. Biuletyn.

Stan zdrowia Jej Ces. i Król. Wysokości Najd. Arcyksiężnej Maryi Waleryi jest zadowalający. Temperatura 36·3 stopni Celsiusza.

Nowonarodzona Arcyksiężniczka cieszy się dobrem zdrowiem.

Ischl, 10 sierpnia 1906, przed południem.

Prof. dr. Gustaw Braun w. r.
Lekarz przyboczny dr. Kerzl w. r.

3. Biuletyn.

W ciągu dnia był stan zdrowia Jej Ces. i Król. Wysokości Najd. Arcyksiężny Maryi Waleryi zadowalający. Temperatura 36·09 stopni Celsiusza.

Nowonarodzona Arcyksiężniczka ma się zupełnie dobrze.

Ischl, 10 sierpnia 1906, wieczorem.

Prof. dr. Gustaw Braun w. r.
Lekarz przyboczny dr. Kerzl w. r.

4. Biuletyn.

Jej Ces. i Król. Wysokość Najd. Arcyksiężna Marya Walerya spała w nocy długo. Wszystkie funkcye normalne, temperatura 36·1 stopni Celsiusza.

Nowonarodzona Arcyksiężniczka przyjmuje obficie pokarm.

Ischl, 11 sierpnia 1906, rano.

Prof. dr. Gustaw Braun w. r.
Lekarz przyboczny dr. Kerzl w. r.

5. Biuletyn.

Stan zdrowia Jej Ces. i Król. Wysokości Najd. Arcyksiężny Maryi Waleryi jest jednakowo pomyślny. Temperatura 36·6 stopni Celsiusza.

Nowonarodzona Arcyksiężniczka wygląda dobrze i znajduje się w dobrym stanie zdrowia.

Ischl, 11 sierpnia 1906, wieczorem.

Prof. dr. Gustaw Braun w. r.
Lekarz przyboczny dr. Kerzl w. r.

Z Najwyższego zarządzenia, z powodu zgonu Jej Królewskiej Wysokości Matyldy, Księżnej Sasko-Koburskо-Gotajskiej, Księżnej Saskiej, urodzonej Księżniczki Bawarskiej, będzie noszona **żałoba Dworska**, począwszy od niedzieli, 12 sierpnia, przez dni ośm bez zmiany aż do 19 sierpnia 1906 włącznie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 17 lipca b. r. zamianować najmiłościwiej nadzwyczajnego profesora, dr. Stanisława Wróblewskiego, zwyczajnym profesorem rzymskiego prawa na Uniwersytecie w Krakowie.

P. Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego, Józefa Stawskiego, ze Stryja do Buczacza; komisarzy powiatowych: Bronisława Wiśniewskiego z Turki do Cieszanowa i Władysława Topolnickiego z Cieszanowa do Turki, oraz praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Juliusza Germana z Podgórza do Lwowa, Maryana Nitarskiego z Tarnopola do Podhajec, Henryka Żeleńskiego ze Lwowa do Podgórza i dr. Pawła Garapicha ze Lwowa do Tarnopola.

P. Namiestnik zamianował oficyałów Namiestnictwa: Józefa Dobrowolskiego, Władysława Schwetza i Antoniego Zapłatyńskiego, adjunktami urzędów pomocniczych Namiestnictwa.

Gal. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła asystenta pocztowego, Barucha Einsprucha, z Rzeszowa do Tarnowa.

Centralna Komisya dla zabytków sztuki i historyi zamianowała dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, dr. Fryderyka Papéego, z okazyi zrzeczenia się urzędu konserwatora, swym członkiem korespondentem.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 13 sierpnia.

Odwiedziny Najj. Pana w Trebinje.

Przy sposobności skombinowanych manewrów na wybrzeżu dalmatyńskiem, uda się Najj. Pan — jak z Wiednia donoszą — dnia 11 września z Poli na yachcie Cesarskim „Miramare“ przez Lussin i Lissę, gdzie odbędzie się uroczysty obchód ku czci poległych dnia 20 lipca 1866, — do Gravosy, a ztamtąd przedsięwziąć ma wycieczkę do Trebinje w Hercegowinie. Dnia 13 września o godz. 11 przed południem wyruszy Najj. Pan koleją w kierunku Trebinje, a zatrzyma się po drodze w Uskoplje i Hum. Z Trebinje powróci Najj. Pan po krótkim pobycie do Gravosy, a ztamtąd uda się do Raguzy, zkąd dnia 15 września po południu uda się w drogę powrotną przez Sebenico.

Ziemie okupowane zwiedzali już kilkakrotnie Członkowie Najw. Domu Cesarskiego. Najj. Pan raz tylko był w Bośnii, a mianowicie w granicznem mieście Bośniacki Brod; Hercegowina ujrzy Władcę po raz pierwszy.

*

Trebinje, cel podróży Monarszej, leży w oddaleniu 50 klm. od Gravosy i stanowi punkt końcowy bocznej linii wychodzącej ze stacyi Hum, a oddanej dla ruchu przed 5 laty. Przybywszy, widzi się przedewszystkiem nowe miasto, zbudowane przez generała Babicza i mające zupełnie nowoczesny charakter. W miejscu starych tureckich cmentarzysk rozlegają się obecnie place Babicza i Kallaya. Ulicą Franciszka Józefa, obok strzeżonej przez straż bramy kasztelu, wkracza się do starego miasta. Ma ono piętno wybitnie oryentalne. Jako zabytki dawnej przeszłości muzułmańskiej pozostały dwie džamie, sklepy bazaru, szczątki dawnego cmentarza tureckiego i t. p.

W okolicy Trebinje uprawiają głównie kukurudzę, winograd i słynny trebiński tytoń. Starą fabrykę wyrobów tytoniowych zniesiono, istnieje jednak urząd zakupna tytoniu. W porównaniu z zielonem Polje, ponuro wyglądają nagie stoki skalne w pobliżu Trebinje. Wiele z nich wprawdzie udało się od czasu okupacyi zalesić, ale tylko z największym wysiłkiem, przy pomocy wojska, które codzień musiało grunt pod młode sadzonki zlewać wodą. Przyjęły się zresztą tylko dęby.

Ludność Trebinji należy przeważnie do Kościoła prawosławnego. Przebywa tu jednak także wcale liczna garstka katolików, którzy mają swego biskupa. W mieście widać też liczne meczety.

---

13)

JULIUSZ ZEYER.

JAN MARYA PLOJHAR.

POWIEŚĆ.

II.

(Ciąg dalszy).

Pod wieczór chora poczęła okazywać niepokój i bezustannie patrzyła na zegar wiszący naprzeciw łóżka.

— Jasiu — wyszeptała nagle — ten, związek nie był taki świetny, jak myśleliśmy....

— Nie myśl teraz o tem, matuchno — prosił ją zgnębiony bolesnym wyrazem jej twarzy.

— Tyś był zawsze moją pociechą, Jasiu, ty mój najsłodszy — szeptała. Prawda, że przebaczyłbyś mi, gdybym cię nawet skrzywdziła? — mówiąc to, ciężko oddychała.

Padł na kolana, nie mógł mówić, łzy go dusiły, dłoń jej okrywał pocałunkami.

— Zmusili mnie — szeptała matka — przebacz, nie pamiętaj mi tej słabości.

Róża Marya trzymała ją za drugą rękę.

— Niech mama unika wzruszeń — rzekła cała zaczerwieniona.

Nie zważając na nią, chora zebrała wszystkie siły i usiadła na łóżku.

— Synku — rzekła głośno - lękam się, żem cię skrzywdziła. Przysięgnij mi jednak na mą głęboką, wierną ci miłość, że będziesz w zgodzie żył z siostrą.

— Przysięgam — rzekł Jan Marya. Przysięgam ci to.

— A mnie czy przebaczysz? — pytała słodko z pogodnym uśmiechem, który mu mówił, że pewna jest jego przebaczenia. Co jej miał przebaczyć? nie wiedział. Skłonił głowę na jej kolana, twarz zwrócił ku niej. Nie mógł nic mówić, konwulsyjnie trząsł się na całem ciele, ale oczy jego pieściły jej twarz tak, że pojaśniała cała.

Chora jego jednego tylko widziała, pochyliła się nad nim, drżącemi rękoma objęła tę ukochaną głowę i przycisnęła ją do swej piersi. Róża Marya wyszła na palcach z pokoju, aby zawołać swego męża i zakonnicę, która matkę pielęgnowała. Biegła dłuzim korytarzem nie śmiejąc zawołać głośno, czuła bowiem bliskość śmierci a majestat jej napełniał ją lękiem.

— Jasiu — szeptała matka — błogosławię cię. Będziesz szczęśliwym, dziecię moje. Bóg ci to da — tyś mi nigdy nie przyczynił zmartwienia.

Łzy płynęły jej z oczu, usta drżały, wyczerpana opadła na poduszki.

Gdy weszli Róża Marya, jej mąż i zakonnica, pani Plojharowa była już martwa a syn jej leżał omdlały na ziemi.

Łkając zakryła sobie młoda kobieta twarz rękami.

— Bądź silną — rzekł Leopold — wszak cios ten był do przewidzenia...

Zakonnica zamknęła zmarłej oczy.

— Niech siostra mego brata ratuje — rzekła Róża Marya.

Zakonnica blada, wyniosła i spokojna, zmierzyła ją wzrokiem i rzekła cichym głosem:

— Módlmy się za tę, która odeszła. A bratu niech pani nie żałuje tego zamroczenia; biedak osierociał zupełnie. Nikogo już nie ma.

Róża Marya rzuciła jej przeszywające spojrzenie. Chciała coś powiedzieć, lecz zacięła tylko usta i spuściła oczy.

Zakonnica odmówiła na głos Ojcze nasz. Pokój pełny był już służby, cały dom zbiegł się a płacz serdeczny i głośny odzywał się z wszystkich stron. Gdy zakonnica trzeźwiła Jana, Róża Marya i mąż jej wyszli z pokoju.

— Jest zanadto wzruszona — mówił Leopold do zgromadzonych, nie patrząc jednak na nikogo.

— Telegrafuj do Pragi w sprawie pogrzebu — rzekła Róża Marya, gdy znaleźli się już w swoich pokojach. Mówiąc to ocierała sobie suche całkiem oczy.

— Pisałem już wczoraj — odrzekł. Wiedziałem, że katastrofa bliska i nieunikniona...

We wszystkiem był tak praktyczny ten Leopold!

Nazajutrz po pogrzebie, miał z Janem Maryą krótką i, jak mówił, bardzo ważną rozmowę. Chodziło o dziedzictwo.

— Najpierw trzeba ci wiedzieć — mówił — że zmarła zadłużyła się trochę. Taka była dobra, tak wierzyła wszystkim Słowem okradali ją: rządca, gumienny, służba, wszyscy. Pod koniec musiała zaciągać znaczne pożyczki w gotowiźnie, częścią w bankach, częścią... dopomagałem jej ja...

Tu zaciął się i utkwił wzrok w cygaro, jakby cudu od niego oczekiwał.

— Pieniądze te zapisane są na hipotece Hawranic, w książkach jest wzorowy porządek, a opiekun twój będzie się mógł o tem przekonać sam. Wyjaśnię mu wszystko szczegółowo, ale i tobie pragnąłbym zdać sprawę... Oto wyciągi z ksiąg rachunkowych. Przejrzyj je, abyś wiedział ile...

Wyciągnął powoli jakieś papiery i położył je na stole.

Jan Marya odsunął je. Leopold mierził go. Serce mu się ścisnęło. Choć niejasno, przeczuwał już wszystkie te machinacye i przyszłe grabieże.

— Jak oni ją musieli dręczyć, jak oni ją musieli dręczyć tę biedną matkę, zanim przystała, uległa im — krzyczał głos jakiś w jego sercu. Głowa mu pękała. Zdawało mu się, że bolu tego nie przeżyje. A w tem weszła do pokoju Róża Marya. Serce w nim drgnęło.

Ona była jedyną istotą na świecie, którą mógłby teraz kochać i w miłości do niej znaleźć ulgę, jeśli nie ukojenie.

— Kochany — rzekła do Leopolda — tak mi tu smutno. Gdzie oczy zwrócę, widzę ją, wszędzie widzę nieboszczkę. Obawiam się, że się rozchoruję. Najlepiej będzie, jeżeli wyjedziemy na jakiś czas z Hawranic gdziekolwiek, gdzie nam nic nie będzie przypominało naszej straty. Całą noc dziś myślałam o tem. Jedźmy do Wiednia.

To mówiąc, zaczęła nalewać ranną kawę.

— Dużo cukru ci włożyć? — pytała się brata. — Już zapomniałam zupełnie, czy lubisz słodką, czy też...

Po chwili rzekła:

— Mógłbyś chyba z nami zatrzymać się kilka dni w Wiedniu. Leopold napisałby do Poli o pozwolenie przedłużenia urlopu...

— Nie — odrzekł Jan Marya sucho i krótko, a wyraz ten wypowiedział takim tonem, że oboje małżonkowie spojrzeli na niego zdziwieni.

— Właśnie tłumaczyłem Jankowi te sprawy majątkowe — rzekł Leopold, podsuwając mu znowu papiery.

— To takie nudne— odezwała się młoda pani.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tłumaczył z czeskiego Maciej Szukiewicz.

O Trebinje przechowały się wzmianki już z X wieku. Kronikarze ówcześni nazywają to miejsce Trebunia, lub Travunia. Było Trebinje wtedy stolicą odrębnego księstwa serbskiego. Po upadku panowania Serbów nad Adryatykiem (1355) przeszło Trebinje na własność hr. Wojsława z Chlum, następnie zaś do panującego w Zecie Balsy. W r. 1373 zagarnął miasto król Bośnii Turiko. Ostatecznie dostało się Trebinje pod panowanie tureckie, pod którem pozostawało aż do austro-węgierskiej okupacyi.

Rozporządzenie P. Ministra handlu.

P. Minister handlu dr. Forzt wydał do podległych mu urzędów okólnik w sprawie kształcenia młodszych urzędników tego resortu.

W okólniku tym znalazły wyraz zasady, wyłuszczone w znanem piśmie P. Prezydenta Ministrów o przystosowaniu administracyi do ducha czasu i do potrzeb chwili bieżącej. W owem piśmie wyraźnie dr. Beck podniósł, że urzędnicy — stosownie do coraz obszerniejszego zakresu działania Państwa w dziedzinie ekonomicznej, winni jak najdokładniej informować się w kwestyach ekonomicznych, aby módz bez przewlekania wydawać rzeczowo trafne rozstrzygnięcia i aby uzyskać więcej samoistności, z czem jednak nieodzownie łączyć się musi zwiększona także odpowiedzialność.

W myśl tych zasad zarządza P. Minister handlu, aby często zmieniano młode siły urzędnicze, przy przydzielaniu do poszczególnych departamentów i aby poszczególnym urzędnikom przyznawano nie ograniczony z góry i ściśle zakres działania, jeno przeciwnie, aby starano się o jak największą rozmaitość ich zajęcia.

Każdy z urzędników wejdzie wówczas w styczność z rozmaitymi działami administracyjnymi, przez co znakomicie rozszerzy się jego znajomość stosunków ekonomicznych i ich wzajemnej zawisłości.

W interesie gruntownego opanowania kwestyj, które wymagają specyalnych zawodowych wiadomości, winni młodsi urzędnicy resortu handlowego uczęszczać na kursy zawodowe i wykłady. Bardzo odpowiednim środkiem dla rozszerzenia widnokręgu wiadomości nazywa rozporządzenie bezpośrednie studyum stosunków ekonomicznych Państwa i zagranicy. Dlatego też młodszym siłom urzędniczym powinno być zalecone odbywanie podróży informacyjnych, w którym to celu udzielać się im będzie urlopu i zasiłków pieniężnych w myśl przepisów, wydanych poprzednio w r. 1898.

Nakoniec wskazuje P. Minister handlu na to, że urzędnicy tylko wówczas mogą sprostać swym coraz cięższym zadaniom, gdy także po wstąpieniu na praktykę nie omieszkają zaznajomić się z nowymi wynikami wiedzy. Powinny też naukowe studya i prace znajdować dzielne poparcie i uznanie.

W ślad za okólnikiem mają pójść dalsze zarządzenia, zwłaszcza co do uproszczenia agend urzędowych, celem ich szybszego, niźli dotąd, załatwiania.

Nieudała rekonstrukcya rossyjskiego gabinetu.

Niedziela nie przyniosła w wewnętrznem położeniu państwa rossyjskiego żadnej zmiany Wprawdzie już w sobotę wieczorem poruszyła „cały Lwów" do głębi wiadomość o wysadzeniu w powietrze Peterhofu, lecz każdy baczniejszy obserwator ewolucyi przewrotu rossyjskiego, mógł już z góry być przekonany, że jest to albo kruczek giełdziarski, albo zwykła sierpniowa, sezonowa „kaczka" dziennikarska.

Natomiast sprawa rekonstrukcyi, raczej t. zw. „uspołecznienia" gabinetu nie schodzi dotąd z porządku dziennego. Rozmaite organy prasy polskiej i rossyjskiej oświetlają ją z różnych stron, a oliwy do ognia dolały słowa hr. Heydena, wyrzeczone w znanem nam już z depesz oświadczeniu, które agencye telegraficzne rozesłały do wszystkich stolic europejskich. Zwłaszcza końcowy ustęp jego miał dotknąć do żywego sfery dworskie i biurokratyczne. Zamykał się ou w słowach: „Jeżeli nie powiodło się nam, to jedynie dlatego, że nie udało się nam przekonać rządu, iż plan uczynienia z nas biurokratycznych ministrów nie ma zupełnie sensu".

Równocześnie z oświadczeniem hr. Heydena, złożonem najprawdopodobniej imieniem całego grona umiarkowanych mężów politycznych, których p. Stołypin pragnął pozyskać dla swoich rzekomo liberalnych planów, otrzymały pisma berlińskie informacyę z Petersburga, że car odrzucił projekt agrarny, amnestyę i zniesienie kary śmierci, projekt zaś Stołypina, aby przyspieszyć termin zwołania Dumy, wywołał bardzo silny opór u partyi dworskiej.

Do *Petit Parisien* telegrafują, iż stanowisko Stołypina jest zachwiane, i że żegnany tak niedawno bez żalu hr. Witte, wróci do steru rządu. *Tribune* wreszcie notuje, że rossyjski premier oświadczył ambasadorowi francuskiemu w Petersbugu, iż odmowa Heydena i Lwowa uniemożliwia mu dalsze pozostanie u steru rządów.

Dużo charakterystycznego światła do sprawy „uspołecznienia" gabinetu dorzuca list petersburskiego korespondenta *Czasu:*

Zamiar wprowadzenia „działaczy społecznych" do ministerstwa — pisze on — nie powiódł się p. Stołypinowi, „z przyczyn od rządu niezależnych", jak się wyrażają dzienniki pół-urzędowe; działacze społeczni (Lwow, Guczkow, Stachowicz, Koni) chcieli wstąpić tylko zbiorowo do gabinetu i stawiali warunki, których prezes gabinetu nie mógł w całości akceptować. Według zdania osób dobrze poinformowanych, projekt p. Stołypina „uspołecznienia gabinetu" rozbił się o kwestyę: czy najpierw porządek i spokój, a potem reformy liberalne, jak tego pragnął rząd; czy też najpierw reformy liberalne, jako środek najważniejszy przywrócenia spokoju i porządku w kraju, za czem oświadczyła się wyżej wymieniona grupa zwolenników powolnego odrodzenia państwa.

W gruncie rzeczy ci, z którymi prowadzono rokowania o wstąpienie do gabinetu, nie okazywali szczególniejszego zaufania do programu liberalnego obecnego ministerstwa. Przypomniano sobie dobrze, co mówił w Dumie państwowej, w imieniu ministra spraw wewnętrznych, a obecnie prezesa gabinetu, jego towarzysz i powiernik p. Makarow, kiedy dnia 12 lipca odpowiadał na niektóre interpelacye.

A cóż mówił w istocie p. Makarow? Nie od rzeczy będzie przypomnieć tutaj treść jego ówczesnego przemówienia. Oto dowodził użyteczności dla państwa i społeczeństwa różnorodnych środków wyjątkowych: wzmocnionych i nadzwyczajnych ochron, oraz stanów wojennych; twierdził, że agent policyjny rychlej dojdzie prawdy, niż sędzia śledczy; sądził, że za treść listu prywatnego można obywatela państwa nietylko pozbawić wolności, lecz nawet posłać go na wygnanie w oddalone gubernie Rossyi; w jego mniemaniu areszt, bez podania przyczyn, bez zachowania form prawnych, nawet uznawanych w Rossyi, może czasami być zbawiennym i t. d. Jednem słowem, z przemówienia ministra występował w całej pełni obraz samowoli biurokratycznej z dawnych, dobrych czasów, kiedy nie potrzebowano wcale obawiać się jawności; był to po prostu dytyramb na cześć rządów biurokratycznych.

Tymczasem obecnie prezes gabinetu w rozmaitych swych ekspektoracyach przed korespondentami obcych dzienników, kładł nacisk na potrzebę reform liberalnych, a zwłaszcza społeczno-ekonomicznych, usuwając reformy polityczne na plan drugi. Kiedy p. Makarow debiutował w Dumie państwowej, nie przypuszczano wówczas, że mowa jego posłuży dla działaczy społecznych za wyborny komentarz do programu „liberalnego" obecnego gabinetu. I działacze społeczni, nie widząc możności pogodzenia swych wyobrażeń o powolnem odrodzeniu państwa z takiem *mixtum compositum*, jak program liberalny p. Stołypina i komentarz doń p. Makarowa, usunęli się od udziału we wspólnej pracy, oświadczając monarsze, na prywatnem posłuchaniu w Peterhofie, że poza ministerstwem mogą skuteczniej pracować nad organizacyą zdrowych, umiarkowanych żywiołów..

Na tej kombinacyi budował wiele p. Suworin (ojciec) w *Nowoje Wrem.* Skoro ona zawiodła, dziennik ten wystąpił z ultra-pesymistycznym artykułem o obecnem położeniu Rossyi. Oto biurokracya zrobiła krok bohaterski: chciała podzielić się władzą, władzą najwyższą po monarszej, która dziś jednakże pociągającą nie jest bynajmniej; dziś stanowisko ministra dla człowieka z poczuciem obowiązku patryotycznego jest tylko drogą cierniową, na której się nie dochodzi się ani do majątku, ani do tytułów, lub honorów; dziś nikt nie może społecznym zrobić zarzutu, iż „znęciła ich teka ministeryalna", lub „kapiące złotem mundury". Każdy człowiek uczciwy pojąłby doskonale, że przyjmujący obecnie godność ministeryalną, pragnie służyć ojczyźnie w chwili najtrudniejszej; chce przyczynić się do utrzymania w niej, oprócz osiągniętych już zdobyczy kulturalnych, zasady konstytucyonalizmu i dokonania w jej, duchu reorganizacyi ustroju państwowego. *Nowoje Wremia* pojąć nawet nie może. co ich powstrzymało od przyjęcia na siebie tej wprawdzie odpowiedzialnej, ale zarazem zaszczytnej roli ? !

Niektóre dzienniki załamują ręce z rozpaczy i daremnie (n. p. *Swiet* p. Komarowa) szukają środków ratunku; ultra-reakcyjne *Moskowskija Wiedomosti* wołają już oddawna o „dyktaturę wojskową"; radykalny *Wiek XX.*, zwykle bałamutny w swych opiniach, zaproponował dyktaturę p. Szipowa, znanego działacza ziemskiego, a z przekonań „październikowca...." Ministerstwo zaś p. Stołypina zorganizowało się w kierunku czysto biurokratycznym, a w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, najwpływowszy obecnie na dworze, został dyktatorem wojskowym — tylko bez nazwy dyktatora....

„Czy to jest dobrze, czy źle?" — zapytuje *Dwadcatyj Wiek*, stwierdziwszy, że zachowanie się „październikowców" skierowało wóz państwowy znowu na utarty, dawny szlak. „Należy przyznać, że w każdym razie gabinet Stołypina rozporządza znaczną dozą odwagi, biorąc na swe barki herkulesową pracę ratowania państwa bez udziału sił społecznych".

Ale sama idea wciągnięcia „nowych ludzi" do gabinetu była, według zapewnień gazety, już z góry skazana na zagładę. — „Plan ten, jak zresztą wszystkie inne dobrodziejstwa rossyjskie, jest całkowitą własnością partyi dworskiej. O gabinecie „mieszanym" mówiono tam, wynik wszakże był z góry przesądzony, pomimo nawet zabiegów, rozwiniętych w tym kierunku przez prezesa ministrów. Wobec odpornej postawy tej partyi, p. Stołypin nie mógł nic zrobić. Partya postanowiła nie dawać w danej chwili żadnych ustępstw działaczom społecznym w

23)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MÓJ WUJASZEK.

(Z francuskiego).

Dziennik Michała.

VI.

(Ciąg dalszy).

— Ho! ho! — mówię — po tem energicznem „tem lepiej" widzę, że nie należy on także i do pani przyjaciół.

— Nienawidzę pozy, a panu Ternat brakuje szczerości tak samo, jak i prostoty.

— Wydaje się mocno zajęty panną Stefanią.

— Wie, że jest majętną i jedynaczką... Zajęty jest przedewszystkiem pięknemi oczami jej worka. Nie byłby od tego, aby się bogato ożenić, ale zdaje mi się, że się łudzi. Pan Egrefeuil, pomimo pozornej dobroduszności i cnotliwych tyrad, jest nadto pozytywnym mieszczaninem, aby dać córkę artyście. Na nieszczęście wcale jej nie pilnuje. Oboje z panią Egrefeuil pozwalają na wszystko temu wypieszczonemu i szalonemu dziecku.... I oto — dodaje smutnie Dora — dla czego moja rola panny do towarzystwa staje się bardzo ciężka, gdy jestem zmuszona towarzyszyć pannie Egrefeuil i panu Ternat na przechadzkach. Drwią sobie po prostu z takiej opiekunki i trzymają się z dala odemnie. Widzę wszystko, a nie jestem wstanie przeszkodzić. Malarz, ze swoją pozłocistą wymową i skargami wielkiego człowieka prześladowanego, zawraca w głowie Stefanii, która go podziwia, jak bohatera powieści. Co chwila drżę, aby ta egzaltowana dziewczyna nie popełniła jakiego szaleństwa, za które zrobią mnie odpowiedzialną.

Nagły smutek przysłania przejrzyste jej oczy. Widząc ją taką stroskaną, jestem zdjęty rzewną serdecznością dla tej młodej dziewczyny, rzuconej samoistnie, bez żadnej opieki, w walkę o życie — biedne małe nasionko ostu, miotane wiatrem, aż dopóki nie padnie na kamienie przydrożne, gdzie zdeptane zostanie — i ośmielam się wystąpić z radą:

— Może rozsądniej byłoby uprzedzić rodziców, aby mieli możność zapobieżenia niebezpieczeństwu?

— Tak, często sobie powtarzam, że to mój obowiązek.. Ale naprzód nim co nastąpi... Stefania zaprzeczy wszystkiemu i nie będzie jej trudno przekonać rodziców. Zamącę na darmo ich egoistyczną obojętność, urażę ich miłość własną i co by nie zaszło, narażę się na utratę miejsca, stając się ciężarem dla ciotki Zofii...

Wzruszony jej zmartwieniem, wołam:

— Biedne dziecko, żal mi pani i chciałbym...

Zatrzymuję się, zastanawiając się, że wyszedłbym z roli skromnego towarzysza przechadzki, gdybym nadto żywo objawił moją sympatyę i dodaję spokojniejszym tonem:

— Chciałbym być o tyle dobrym znajomym państwa Ergefeuil, aby im otworzyć oczy i przywrócić pani spokój umysłu.

— Dziękuję panu... ale niech pan tego nie robi!... Lekarstwo mogłoby być gorsze niż sama choroba... Zresztą, nie powinnam się naprzód troszczyć; może nie stanie się nic z tego, czego się obawiam... Jeżeli rzeczywiście Stefania jest zakochana w panu Ternat, posiada taką władzę nad rodzicami, że potrafi ich skłonić, aby pozwolili na to, czego ona sobie życzy i wszystko się skończy, jak w operetce, małżeństwem... Niewiem doprawdy, czemu nudzę pana mojemi urojonemi obawami; jestem nierozsądna, że zamącam niepotrzebnie przyjemność naszej pięknej przechadzki!

Potrząsa głową i brunatne jej oczy się rozjaśniają; zdaje się, jakby w nich odźwierciedlała się czystość nieba, jasność promieni słońca i świeża zieloność liści. O kilka kroków od nas, błękitne wody źródła rozlewają się po kamykach, pochylają swoim biegiem drobne trawy, zniżając, lub podnosząc swój szmer śpiewający. Ta woda strumyka opowiada nam pełno rzeczy! Czasami zaaferowana i gadatliwa, gwarzy jak gosposia wracająca z targu i narzekająca sama przed sobą na swoje kłopoty gospodarskie, — czasami melancholijna, krystaliczna; możnaby myśleć, iż się słyszy daleką fujarkę pastuszka, który samotnie wygrywa swoje smutki miłosne. Szmer wody jest kolejno mały, lub hałaśliwy, albo łagodnie kołyszący, jak śpiewka niańki. Słuchamy jej oboje z Dorą w milczeniu, pozwalając myślom unosić się z biegiem tej wody. Czasami spojrzenia nasze się spotykają i jednoczą się w jednem, czarownem marzeniu...

Nagle, wśród tej melodyjnej ciszy, jakiś dzwon kościelny oznajmia wesołem brzmieniem koniec sumy.

— Musi już być około jedenastej — woła panna Suzor powstając szybko — pozostaje nam już tylko tyle czasu, aby wrócić do hotelu.

— Już?... Jakże prędko upłynęły te piękne chwile!... Kiedyż znowu się spotkamy?

Dora potrząsa głową w zamyśleniu.

— Niestety... Nie jestem panią swego czasu i powinnam uważać się za bardzo szczęśliwą, iż dzisiaj mogłam skorzystać z towarzystwa pana, panie Silmont... Było to dla mnie kilka chwil swobody, których nie zapomnę tak prędko, ale druga podobna sposobność jest bardzo problematyczna...

Schodzimy zwolna na gościniec do Saint-Sauveur i kierujemy się w stronę hotelu. W chwili, gdy mamy wejść do miasteczka, zbiera mnie pewien skrupuł; obawiam się, że skoro nas zobaczą wracających razem, nasza niewinna wycieczka może być w niemiły sposób komentowana i nie chcę wystawić panny Suzor na plotki przy table-d'hote:

— Pożegnam panią tutaj — mówię, podając jej rękę — mam do załatwienia jeszcze jeden interes przed śniadaniem... Do widzenia niedługo i dziękuję, że pani zechciała towarzyszyć mi do Sazos.

— Jakto?... To ja właśnie panu dziękuję! — szepcze żegnając mnie swoim jasnym uśmiechem.

Długo patrzę, jak idzie wzdłuż ulicy pod górę, a następnie, gdy szara jej sukienka znika na zakręcie, idę oprzeć się o barierę nad potokiem i wpatruję się w błękitnawą wodę, która leci, leci pospiesznie, podobna do tego poranku, który za szybko upłynął...

VII.

Około dwunastej, gdy dzwon po raz drugi ozwał się, wzywając na śniadanie, decyduję się wreszcie wejść do jadalnej sali hotelu. Wszyscy Egrefeuil już siedzą przy stole. Pani Egrefeuil spożywa powoli jaja na miękko. Troje wycieczkowców, którzy się wykąpali i zmienili ubranie, wydają się zupełnie wypoczęci po swojej wyprawie. — Świeże powietrze górskie zaostrzyło ich apetyty: nie jedzą, ale pożerają potrawy. Dora ma jeszcze na policzkach i w oczach nieco podniecenia z rannej przechadzki. Spostrzegam, że Flo jest nieobecny i ze zdziwieniem patrzę na puste miejsce, które on zwykle zajmuje.

— Szuka pan swego wuja? — pyta pan Egrefeuil. — Niech się pan uspokoi, nic mu się złego nie stało. Tylko, że nie jest wprawiony w chodzeniu w góry po słońcu i wycieczka go lekko utrudziła. Oddaliśmy go w ręce pani Casmajoux i oświadczył, że zje śniadanie w łóżku... Myślałem, że pan wie o tem. Nie był pan więc w domu dziś rano?

— Nie! — wtrąca złośliwie panna Stefania — pan Silmont i panna Suzor także odbyli małą wycieczkę w góry.... Byli w Sazos i przechadzka musiała wypaść bardzo przyjemnie, nieprawdaż, panno Doro?

(Ciąg dalszy nastąpi).

sprawach: zniesienia stanów wyjątkowych, amnestyi, oraz wywłaszczenia gruntów prywatnych. — To też nastąpiło rozbicie się układów.

„W takich warunkach, rzecz prosta, nawet wyższa biurokracya traci nadzieję i — głowę. Do tego przyznał się szczerze cały szereg wybitniejszych urzędników. „Spójrz pan — mówili — co się dzieje w ministerstwach. Strach poprostu człowieka przejmuje. Urzędnicy waryują poprostu z nudów, z braku zajęcia, a co najważniejsza — z niewiadomości, co i jak robić, w jakim duchu opracowywać projekty, raporty i inne rzeczy. To prawda, że mechanizm państwowy funkcyonuje, dzieje się to jednak siłą rozpędu, według raz na zawsze ustalonego szablonu. Niema w nim ani cienia twórczości, ani jakiejkolwiek inicyatywy, ani wiary, że dana praca na cośkolwiek się przyda. A wszak bez tych czynników ustrój państwowy jest trupem, zdolnym jedynie do rozkładu“.

„I z dnia na dzień jest coraz gorzej. Członkowie Rady państwa, wyżsi urzędnicy rozkładają tylko bezradnie ręce, dziwiąc się, jak w takich warunkach może się jeszcze poruszać mechanizm państwowy. Jeden z członków Rady powiedział bez ogródek, że obawia się nie o siebie, lub podobnych sobie, lecz o całość państwa, które przedstawia w tej chwili obraz niewypowiedzianej anarchii i chaosu“.

Gazeta kończy uwagą, że jeśli przyszłość najbliższa nie przyniesie nic nowego, oprócz represyi, wówczas nikt nie będzie w stanie wyprowadzić kraju z jego stanu obecnego bez głębokich i bolesnych wstrząśnień.

Ze smutkiem więc musimy stwierdzić, iż sprawa rekonstrukcyi gabinetu, z którą wszystkie umiarkowane żywioły wiązały nadzieję wydobycia państwa rossyjskiego z anarchii i zamętu, rozbiła się na razie zupełnie. Pp. Wasilczykow, Filozofow i Izwolski stoją po za nawiasem jakiej takiej popularności i zaufania. Co w ten sposób zrekonstruowany gabinet dokazać potrafi? przewidzieć nietrudno.

Choroba sułtana.

Wiadomości o groźnym stanie zdrowia sułtana okazały się przesadne. Sułtan istotnie jest chory, ale niebezpieczeństwo nie grozi jego życiu; należyte leczenie zaniedbanej, zdaje się, choroby, przywróci zapewne władcę Osmanów do zdrowia.

Tylko skutkiem tajemniczości, osłaniającej wszystko, co dzieje się w Konstantynopolu, mogła nieobecność sułtana na ostatnim selamliku — a zdarzyło mu to się po raz pierwszy — wywołać tak niepokojące wieści, jakie w ciągu dwóch dni ostatnich krążyły po Konstantynopolu. Ludność stolicy ottomańskiej była w ogromnem poruszeniu, gdyż wobec tego, że Abdul Hamid osobiście kieruje polityką, zmiana osoby władcy mogłaby pociągnąć za sobą zupełny przewrot stosunków.

Nadmierną lękliwością wobec reform. jakich wymagał duch czasu, musiał Abdul Hamid narazić się znacznej części społeczeństwa tureckiego; w ostatnich jednak czasach zaskarbił sobie jego fawor, popierając ruch panislamicki. Nietylko zresztą w Turcyi: zarówno w Egipcie, jak w Indyach, na wyspach Sunda, żywi ludność mahometańska niezachwiane przekonanie, iż Abdul Hamid niczego nie zaniedba, by ożywić świat mahometański na nowo i przywrócić mu świetność dawną. W tem rozbudzeniu Muzułmanów, w ich budzącem się poczuciu solidarności szuka sułtan wzmocnienia własnej potęgi. Los nie oszczędził mu na tej drodze niejednego gorzkiego zawodu, a już najboleśniejszym chyba ciosem jest powstanie w prastarej pieleszy islamizmu, w Arabii, gdzie tyle już przelało się krwi tureckiej i tyle pieniędzy poszło na marne. Natomiast połączeniem kolejowem Mekki z południowemi kończynami państwa udało mu się zapewnić dla panislamizmu ważną arteryę transportową.

Wiele troski sprawiała Abdul Hamidowi w ciągu dotychczasowego panowania sprawa armeńska. Obecnie i w tym kierunku udało mu się, dzięki poczynionym koncesyom, uzyskać pewne polepszenie. Gorzej stoi ze stosunkami z Persyą. Szach odważył się nadać ludowi swemu konstytucyę, a skoro zbierze się pod jego egidą parlament, łatwo może to oddziałać na umysły w Turcyi.

Wśród szeregu nowożytnych władców państwa ottomańskiego należy Abdul Hamid niezawodnie do najzdolniejszych. Wprawdzie poniosła Turcya pod jego panowaniem dotkliwe klęski — ale stało to się z winy nie Abdul Hamida, jeno raczej z mocy spuścizny po jego poprzednikach. Nieosłabione nawet przez owe bolesne przejścia zaufanie świata mahometańskiego do jego osoby, świadczy już samo przez się, że Abdul Hamid nie jest bynajmniej tuzinkową postacią.

O chorobie sułtana nadeszły w dalszym ciągu następujące depesze:

Konstantynopol. Wobec systemu ukrywania wszystkiego, co się dzieje w Ildiz-Kiosku i niewydawania biuletynów o zdrowiu sułtana, obiegają najrozmaitsze pogłoski. — Nieprawdą jest jednakże, jakoby stan zdrowia sułtana był groźny. Pogłoski powstały ztąd, że sułtan po raz pierwszy od wstąpienia na tron nie był na selamliku. W kołach poinformowanych twierdzą, że sułtan cierpi na przestarzałe dolegliwości pęcherzowe.

Konstantynopol. Na zapytanie dyplomatów w Ildiz-Kiosku i u Wysokiej Porty, oświadczono, że sułtan ma się dziś lepiej. Stan zdrowia sułtana nie budzi obaw. Sułtan sam załatwia sprawy państwowe.

Konstantynopol. Wszyscy ambasadorowie, którzy się dopytywali w Ildiz-Kiosku o zdrowie sułtana, otrzymali od mistrza ceremonii Galiba depeszę uspokajającą i wyrażającą nadzieję, że wkrótce sułtan osobiście im podziękuje.

Berlin *Local Anzeiger* donosi, że do sułtana wezwano prof. Bergmanna, celem wykonania lekkiej operacyi.

Berlin. *(Biuro Wolffa)*. Doniesienie, jakoby do sułtana powołano prof. Bergmanna, jest nieprawdziwe.

KRONIKA.

Lwów, 13 sierpnia.

Kalendarz.

Wtorek (14 sierpnia):
Euzebiusza. — Dobrowoja. — Prois. 5 Kr.
Wschód słońca o godzinie 4 24 rano, zachód słońca o godzinie 6 30 po południu.

— **B. Minister wojny** Krieghammer — jak donoszą z Wiednia — leży ciężko chory.

— **Z obrony krajowej.** Najj. Pan zamianował rezerwowego kadeta zastępcę oficera 22 p. p. obrony kraj., Tadeusza Piątkiewicza, rezerwowym podporucznikiem.

— **Nowa składnica.** Z dniem 16 b. m. zaprowadzi dyrekcya poczt i telegrafów w miejscowości Oczków, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Żywcu składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności.

Nowe budowle. Magistrat lwowski udzielił konsensu p. Borkowskiemu na budowę dwóch 2-piętrowych kamienic w ul. Piekarskiej na gruncie realności l. k. 734¼, szpitalowi powszechnemu na adaptacyę realności dawniej ś. p. Markowskiego przy ul. Piekarskiej na mieszkanie dyrektora szpitala; p. Iwasieczko na nasadzenie piętra na dom w ul. Paulinów; p. Riemerowi na 2-piętrową kamienicę w ul. Kochanowskiego (785¼); p. Arnoldowi na kamienicę 1-piętrową na gruncie realności lk. 1094¼ w ul. Kochanowskiego i p. Posseltowi na 1-piętrową kamienicę na gruncie realności lk. 146¼ w ulicy Polnej.

— **Zjazd gal. Towarzystwa leśnego.** Na odbyć się mający we Lwowie Zjazd galic. Towarzystwa leśnego zjechało się w sobotę 100 członków. Wczoraj udali się uczestnicy Zjazdu do Rachini-Turzy wielkiej, celem obejrzenia tamtejszych dóbr kameralnych. Dziś powrócą do Lwowa, a jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie.

Na porządku dziennym znajduje się między innemi: sprawa Szkoły lasowej we Lwowie.

— **Jubileuszowa kolonia wakacyjna** w Tuchli obchodzić będzie d. 19 b. m. uroczyście Urodziny Najjaśniejszego Monarchy. W dniu tym w kolonii odbędzie się Msza św., poczem nastąpią ćwiczenia kolonistów przy dźwiękach orkiestry kolejowej ze Stryja. Dnia tego odbędzie się wycieczka do Tuchli za biletami powrotnymi, o połowę zniżonymi.

△ **Nagła śmierć.** W drukarni „Udziałowej“ przy ul. Kopernika l. 20 zmarł w sobotę po południu nagle wskutek krwotoku płucnego, 32 letni zecer Mieczysław Konopiński.

Po stwierdzeniu przez lekarza miejskiego naturalnej śmierci, komisaryat I. dzielnicy odstawił zwłoki do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

△ **Umysłowo chorego** Józefa Onyszkiewicza, emerytowanego ślusarza maszynowego kolei państwowej, zamieszkałego w domu Dreschera za rogatką Grodecką, który zgłosiwszy się na inspekcyi policyjnej, podał, iż przebił nożycami swą żonę, — co jak się następnie okazało, było nieprawdziwem, — oddano w opiekę komisaryatu II. dzielnicy.

△ **Przejechanie dziecka.** Pozostawione w sobotę wieczorem bez dozoru w ulicy Gołąba konie Filipa Maksymczuka, najechały na przechodzącego tamtędy 5 letniego synka Józefa Majchrowicza, który odniósł tak znaczne obrażenia na prawej nodze, iż musiano go odwieźć do szpitalika św. Zofii.

△ **Wielka awantura w obronie narzeczonej.** Mojżesz Kofler, lakiernik, przyszedł w sobotę po południu na podwórze realności przy ul. Źródlanej l. 1 i zrobiwszy wyrzuty matce i córce Mandelkornom, że dokuczają jego narzeczonej, Blimie Zimmermannównej, począł okładać kułakami córkę Mandelkornowej po głowie i piersiach. Gwałtownemu narzeczonemu pomagała matka narzeczonej, Debora Zimmermannowa, która porwawszy Bettę Mandelkornową za włosy, szarpnęła nimi tak silnie, że wyrwała ich cały pęk. Koflera w pierwszej chwili aresztowano, za wstawieniem się jednak jego służbodawcy, J. Grüna, puszczono go na razie na wolną stopę.

△ **Upadek z latarni.** Władysław Lewandowski, palacz lamp naftowych, wylazłszy w sobotę wieczorem na latarnię przy ul. Teatyńskiej, padł wraz ze słupem, odnosząc ciężkie potłuczenia. Rannemu dzieliło pierwszej pomocy pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Powodem wypadku był słup był przegniły.

△ **Zamach samobójczy.** W realności przy ul. Szpitalnej l. 30 usiłowała wczoraj po południu odebrać sobie życie 30-letnia Julia Morakowska, żona murarza, napiwszy się roztworu z zapałek. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło desperatkę, po przepłukaniu żołądka, do szpitala powszechnego.

Powodem zamachu samobójczego miała być kłótnia z mężem.

△ **Ucieczka z wojskowego aresztu.** Z aresztów 9 pułku dragonów w koszarach Kiselki zbiegł onegdaj odbywający w nich karę dragon Franciszek Załucki.

△ **Kronika policyjna.** Policya aresztowała w sobotę ucznia złotniczego Mojżesza Barascha, który w lasku obok Lonszanówki strzelał z rewolweru.

Parę srebrnych lichtarzy, wartości 90 koron, skradziono Salamonowi Windowi, restauratorowi. zamieszkałemu przy ul. Kopernika l. 20.

P. Oskarowi Griesowi skradziono ubiegłej nocy z zamkniętego mieszkania złoty damski kręcony łańcuszek, wartości 80 koron.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie: August Zawadzki, emer. dyrektor szkoły ludowej im. św. Anny, w 60 r. życia; Józef Goll, majster piekarski, w 64 r. życia; Jakób Keller, werkmistrz fabryki chemicznej „Tlen“, w 60 r. życia; Antoni Radek, funkcyonaryusz kolei państwowej, w 72 r. życia.

— **Muzeum narodowe** w Krakowie — jak donoszą ztamtąd — otrzymało w tych dniach cenny dar, który znakomicie pomnoży i skompletuje zbiory muzealne. Mianowicie p. Julia z Janowskich Umińska ofiarowała znaną i bogatą kollekcyę medali polskich, gromadzoną oddawna przez jej męża ś. p. Piotra Umińskiego, a należącą do pierwszorzędnych w kraju. Katalog tego zbioru, ogłoszony drukiem jeszcze w 1885 r., zadziwił amatorów i zbieraczy bogactwem i obfitością opisanych w nim okazów. Pod względem ilości sztuk, zbiór ten przewyższa wszelkie inne krajowe kollekcye. Od tego czasu przybyło ś. p. Piotrowi Umińskiemu przeszło 300 medali polskich, z wielkim nakładem pracy i pieniędzy uzyskanych, tak, że ogólna liczba sztuk obecnie ofiarowanych przenosi 1300. Wśród nich wyróżniają się dwa srebrne medale z czasów Władysława IV. i Jana Kazimierza, piękne sztuki z czasów Jana III. i Augustów, wiele nieznanych zkądinąd medali porozbiorowych oraz medali znakomitych ludzi. Prócz medali ofiarowano kilkadziesiąt tłoków pieczętnych, oraz blisko 50 dokumentów przeważnie pargaminowych, w tych kilka nadzwyczaj ciekawych: Witolda, Bolesława księcia Mazowieckiego i Aleksandra z XV. wieku.

— **Burmistrz Wiednia dr. Lueger** będzie mógł za życia jeszcze oglądać siebie ulanego w spiżu na pomniku. Przyjaciele, którzy już przed dwoma laty z okazyi jego 60 rocznicy urodzin zebrali prawie pół miliona koron na fundacyę wieczystą imienia Luegera, obecnie poszli o krok dalej i postanowili wznieść mu za życia pomnik. W drodze składek zebrano w krótkim czasie potrzebne fundusze i oto w parku nowego miejskiego zakładu zaopatrzenia w Lainz stanął spiżowy pomnik. Uroczyste odsłonięcie pomnika odbędzie się w dniu 8 września b. r.

— **Strejk robotników ślusarskich** w Czerniowcach — o którego wybuchu onegdaj donosiliśmy — już się zakończył. Strejkujący uzyskali pewne koncesye.

— **Robotnicy młynarscy** w Budapeszcie odrzucili ugodę, zawartą z pracodawcami za pośrednictwem sekretarza stanu Terenyiego, wobec czego strejk trwać będzie dalej. Pracodawcy oświadczyli, że trwają przy ugodzie i wzywają robotników, aby powrócili do pracy.

— **Tragedya miłosna.** Rysownik budowlany Andrzej Firvay z Wielkiego Warażdynu, udał się ze swoją narzeczoną Różą Czerny do Temeszwaru, ażeby odwiedzić jej matkę. W Temeszwarze zakochał się w siostrze swojej narzeczonej, Elizie. Narzeczona spostrzegłszy to, otruła się witryolem, Eliza zaś, dowiedziawszy się o samobójstwie siostry, otruła się fosforem. Obie siostry umarły w szpitalu, a Firvay umknął.

— **O napadzie na wóz pocztowy** pod Zwierzyńcem — o którym onegdaj donieśliśmy — podają pisma warszawskie następujące szczegóły: Od pewnego czasu poczta wysyłana bywa pod eskortą kilku żołnierzy, z których dwóch zwykle jedzie na wozie z workami pocztowymi, gdzie oprócz woźnicy jest pocztylion, uzbrojony w szablę i rewolwer, a na drugim wozie jadą żołnierze, w liczbie 3 lub 4. Pod taką też eskortą szła w sobotę poczta do Biłgoraja. Kiedy obydwa wozy znalazły się na dość stromej górze, tak zwanej Panasówce, z przyległego gęstego lasu rozległy się salwy rewolwerowe. Po pierwszej salwie na wozie pierwszym zginął jeden z żołnierzy, na drugim padł woźnica, 19-letni chłopiec i zraniony został jeden żołnierz. Przestraszone konie poniosły, a napastnicy wypadli z lasu i zaczęli pogoń, ciągle strzelając. Napadnięci na razie potracili głowy. Żołnierz i pocztylion z pierwszego wozu zeskoczyli i uciekli w pole, z drugiego zaś wozu dopiero po pewnej chwili żołnierze dali ognia. Nie przestraszyło to jednak napastników, którzy z zaciekłością gonili dalej, gdy nagle ukazało się kilkudziesięciu żniwiarzy z majątku Panasówka, zwabionych strzałami i biegnących ku szosie. Na ich widok napadający zaniechali pogoni i odeszli w stronę wsi Lipowiec. Obydwa furgony zatrzymały się przed osadą nadleśnego ordynackiego; zaraz dano znać przez telefon do Zwierzyńca, a ztąd rozesłano telegramy: do Zamościa, Tomaszowa i Biłgoraja.

Ze Zwierzyńca wyruszyło w tej chwili 11 strażników ziemskich i pół seciny dońskich kozaków, którzy po upływie kilku godzin trafili na ślady zbiegów i przed wieczorem znaleźli ich odpoczywających w sadku wiśniowym u włościanina wsi Podborcze, oddalonej o 15 wiorst od miejsca napadu. Otoczeni przez kozaków i strażników nie chcieli kapitulować i zaczęli razić kulami z brauningów i mauzerów. Położyli trupem jednego kozaka, jednego ciężko zranili, oraz postrzelili 3 konie. Kozacy, których w tej chwili było kilkunastu, czekali na posiłki, osaczonym zaś młodzieńcom, którzy strzelali bez przerwy, wyczerpały się wszystkie naboje. Wówczas spróbowali ostatniego sposobu: Oto pod groźbą rewolwerów zażądali od gospodarza bielizny i ubrania, trzech przebrało się za kobiety i ci ocaleli, reszta zaś, t. j. czterech włożyli ubrania męskie, nie pasujące na nich i tem się zdradzili. Jeden usiłował ratować się ucieczką, ale kozacy położyli go trupem, trzech zaś ujęto i osadzono w Zamościu. Poszukiwania reszty, którym udało się umknąć w przebraniu kobiecem, trwają dalej, ale, jak dotąd, bez skutku. Wszyscy aresztowani są bardzo młodzi, nazwisk swoich nie chcą ujawnić; podają się za członków partyi P. P. S.

— **Mahometanie w Warszawie.** *Kuryer Warszawski* oblicza, że w chwili obecnej w Warszawie i w gminach podmiejskich zamieszkuje stale przeszło trzystu Mahometan. Stanowią oni dwie liczniejsze grupy: piekarzy-Turków, którzy posiadają w Warszawie kilkadziesiąt sklepów, oraz drobnych kramarzy, którzy w charakterze dawniej popularnych „Węgrów“ obchodzą prowincyę, handlując drobnymi towarami, przeważnie norymberszczyzną, a w Warszawie zaopatrują się w towar. Następnie, zależnie od tego, zkąd odbywa się rekrutacya dla pułków załogi warszawskiej, bywa w Warszawie do tysiąca żołnierzy Mahometan, przeważnie Tatarów z nad Wołgi. Ministerstwo wojny utrzymuje dla posług duchownych w Warszawie jednego na cały okręg „achuna“. Oprócz tego mahometanie mają swój cmentarz na Powązkach, za cmentarzem katolickim, stary zaś cmentarz mahometański znajduje się przy ulicy Młynarskiej, obok ewangelickiego. Meczetu stałego Muzułmanie w Warszawie nie mają. Niegdyś mieścił się on przy ulicy Karmelickiej, teraz zaś w niektóre święta uroczyste gromadzą się Mahometanie w jednym z lokalów najętych na Pradze. Kilku Tatarów zajmuje się w Warszawie skupowaniem koni starych lub okaleczonych, które biją na mięso i w specyalnej jatce z mięsem końskiem przy ulicy Furmańskiej sprzedają swoim współwyznawcom.

— **Rabunek pociągu.** Z Libawy donoszą do pism berlińskich, że na pociąg kolejowy, zdążający z Libawy do Romien, napadli uzbrojeni ludzie i zrabowali przesyłki pieniężne na ogólną sumę 200.000 rubli. Jeden z konduktorów ciężko ranny.

Kronika prowincyonalna.

§ W salinach w Dolinie odbył się w dniach 7, 8, 9 i 10 b. m. kurs pożarnictwa dla zakładowej (salinarnej) straży pożarnej i dla delegatów takichże straży z Łanczyna, Kosowa i z Kaczyki na Bukowinie. W kursie wzięła udział także gminna straż pożarna z Doliny.

Straż pożarna w salinie w Dolinie posiada bogaty i bardzo starannie utrzymywany tren pożarny, zaopatrzony w sikawki i drabiny najnowszej konstrukcyi i we wszelkie do nauki na kursie potrzebne przyrządy i przybory.

Na instruktorów kursu tego powołano instruktorów krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych, którzy egzaminem uczestników kursu znów udowodnili wielką pracę. Kurs wypadł bardzo dobrze; uczestnicy (ludzie inteligentni) odpowiadali przy egzaminie z teoryi i ćwiczyli wprost znakomicie, a odbył się ów egzamin dnia czwartego w obecności urzędników zarządu salinarnego i burmistrza miasta Doliny.

Doprowadzenie do skutku kursu zawdzięcza się starszemu zarządcy, p. Karolowi Sztolfowi, którego zasługą jest także wzorowa organizacya korpusu salinarnej straży pożarnej w Dolinie, starania o tabor pożarny i energiczne czuwanie nad jego całością i dobrocią.

§ W Zakopanem bawiło do 9 b. m ogółem 6779 osób.

§ W Oświęcimiu odbędzie się dnia 19 b. m. staraniem VI. okręgu Sokołów górnoszląskich zlot okręgowy przy współudziale gniazd sokolich z Królestwa Polskiego i okręgu I. krakowskiego.

§ Wiec członków Towarzystwa tatrzańskiego odbędzie się dnia 14 b. m. o godzinie 11 przed południem w sali dworca tatrzańskiego w Zakopanem.

§ Nieszczęśliwy wypadek w Tatrach. Fabrykant jedwabiu, Louis Sachon z Lugdunu, wybrał się dnia 6 b. m. w towarzystwie dwóch przyjaciół i przewodnika na wycieczkę w Tatry do Pięciu Stawów. Jako wprawny turysta nie poszedł drogą zwyczajną, ale polem śniegowem ślizgał się ku dolinie. Przybywszy na dół, nie mógł zatrzymać się na czas i uderzył tak silnie o skałę, że złamał rękę i nogę. Przewodnik zaniósł go do schroniska, oddalonego o 5 godzin, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy.

Kronika zagraniczna.

* Katastrofa w kopalni. Z Berlina telegrafują: *Vossische Ztg.* donosi z Katowic, że w kopalni w Sielcach oberwała się winda i spadła na dno szybu. Czternastu górników zabitych.

* Wielka kradzież. W sali gościnnej w Ostendzie skradziony został w nocy jednej z pań naszyjnik z pereł, wartości 170.000 fr. Był on w złotym woreczku, wysadzanym dyamentami i szafirami, który nadto zawierał belgijski banknot tysiącfrankowy. Złodziej znikł bez śladu.

* Kongres lekarzy-dentystów odbędzie się w r. 1907 w Amsterdamie.

* Trzęsienie ziemi. Z Rzymu donoszą: W sobotę o godzinie 11 przed południem odczuto w San Remo trzęsienie ziemi, które trwało dwie sekundy. Ludność ogarnęła panika. Lekkie trzęsienie odczuto również w Bordigherze i w Coldi Rodi.

* Pożary lasów. W pobliżu Mont de Marsan wybuchł, według depeszy z Paryża, pożar lasu. Ogień objął już przeszło 100 hktr. przestrzeni. Kilka batalionów żołnierzy pojechało pociągiem specyalnym na miejsce, aby wziąć udział w gaszeniu pożaru, Z Montrealu nadchodzi wiadomość, że 50 mil kw. najlepszego lasu w Kolumbii Brytańskiej stoi w płomieniach; o ugaszeniu ognia mowy niema, straty wynoszą już dotychczas przeszło milion dolarów.

* Flota handlowa całego świata obejmuje w tej chwili 30.094 okrętów parowych i żaglowych o pojemności ogólnej 37,554.017 tonn. W porównaniu z rokiem ubiegłym stan ten zwiększył się o 337 statków i 1,553.124 tonn.

* Straszliwe upały panują w Anglii, wskutek czego musiały tysiące robotników i robotnic zaprzestać pracy.

Z KRYNICY.

(Rozstrzygnięcie konkursu na plany gmachu łazienek borowinowych i hydropatycznych. — Przybycie JE. Pana Namiestnika. — Protokół obrad komisyi sędziów. — Pomnik Adama Mickiewicza. — Z kroniki bieżącej).

Jak to już telegraficznie donieśliśmy, przybył JE. Pan Namiestnik Andrzej hr. Potocki dnia 9 b. m. rano około godziny dziewiątej do Muszyny, skąd przyjechał powozem w towarzystwie p. komisarza Grabowskiego do Krynicy, powitany w wielkiej sali Domu zdrojowego przez wszystkich członków sądu konkursowego. Jak wiadomo, w skład tego sądu wchodzili pp.: radca Dworu dr. Merunowicz, prof. Talowski i Ekielski, dr. Ebers i dr. Kopff, architekci Rawski i Drobny z Karlsbadu. Natychmiast po przybyciu Pana Namiestnika komisya rozpoczęła pod Jego przewodnictwem obrady, poczem wszyscy sędziowie z Panem Namiestnikiem na czele, udali się wraz z planami na projektowane miejsce budowy, położone na wyborne do tego celu nadającym się terenie po za gmachem teatru. Tu jeszcze długo trwały narady; poczem w mniejszej sali Domu zdrojowego podano śniadanie, urządzone przez zarząd zdrojowy dla członków jury i kilku zaproszonych gości. Natychmiast po śniadaniu odbyły się rozstrzygające obrady sądu, którego wynik przesłałem telegraficznie. — O przebiegu tych obrad, oraz zaletach i wadach nadesłanych projektów najlepsze da pojęcie protokół obrad komisyi, który poniżej podaję w dosłownem brzmieniu.

Po zapadnięciu wyroku udał się JE. Pan Namiestnik w otoczeniu jurorów, oraz członków komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza na miejsce, na którem wznosi się pomnik. Na tę chwilę usunięto zasłonę, pokrywającą popiersie wieszcza i postać wiejskiej dziewczyny stojącej u podnóża z wieńcem „z polnych bławatów i zielonej ruty“. Z wielkiem uznaniem wyrażał się Pan Namiestnik o tem nowem dziele prof. Antoniego Popiela, który tu bawi od dni kilkunastu, osobiście kierując ostatecznem wykończeniem pomnika. Będzie to istotnie najpiękniejsza ozdoba Krynicy, tyle jest wyrazu w twarzy Wieszcza, tyle wdzięku i prostoty w postaci dziewczęcia. Nie udało się, niestety, połączyć uroczystości odsłonięcia tego pomnika z pobytem Pana Namiestnika, który to pobyt, jakkolwiek tak krótki, przyniósł wszakże Krynicy załatwienie niezmiernie ważnej sprawy budowy nowych łazieniek borowinowych i hydropatycznych. Wątpić nie można, że budowa gmachu, wedle zatwierdzonego planu, energicznie prowadzona, w jak można najkrótszym czasie rozpoczętą i wykończoną będzie. A zdanie wytrawnych sędziów daje rękojmię, że uczyni ona zadość zarówno warunkom praktycznym, jak i estetycznych wymaganiom. — Komisya głównie miała na oku względy praktyczności, którym odpowiada też najwięcej odznaczony pierwszą nagrodą (3.000 koron) projekt p. Mimlera inżyniera miejskiego w Karlsbadzie, posiadającego zatem obok fachowego uzdolnienia, praktyczne wzory przed oczami i tak wyborne, światowej sławy urządzenia, jakiemi celuje Kaiserbad Karlsbadzki. To też nie potrzeba być nawet zawodowym znawcą, aby, rozglądnąwszy się w projekcie p. Mimlera, podziwiać w jak znakomity sposób rozwiązał tu autor wszelkie trudności i uczynił zadość warunkom wzorowego urządzenia.

Sezon główny dobiega już do końca. Pod względem ilościowym nie zawiódł on zapewne oczekiwań. Rojno jest na deptaku, ludno w prześlicznym parku, reunions bywają licznie odwiedzane, są nawet czasem tłumne. Natomiast tak zwanego ruchu towarzyskiego, owych pamiętnych z lat ubiegłych a tak miłych i wybornie bawiących się kółek sanockich czy sandeckich. w tym roku ani śladu... Zamożniejszej publiczności wogóle niewiele, na co utyskują restauratorzy i kupcy, a co poniekąd odbija się i na frekwencyi teatralnej, chociaż zbytecznie pod tym względem użalać się nie można. Utrzymanie tej frekwencyi w jakiejkolwiek mierze zawdzięczać jednak głównie należy ruchliwości repertoaru, co znów z drugiej strony wymaga wielkiego wytężenia sił personalu. — Są artyści, którzy od przyjazdu do Krynicy niemal w każdem przedstawieniu biorą udział, przedpołudniowe zaś, nieraz kilkakrotne próby, nie pozostawiają prawie ani chwili wypoczynku.

Lwowski chór akademicki bawił tu przez dni parę i przyczynił się niemało do ożywienia ruchu. Dał koncert w połączeniu z rautem, bardzo urozmaiconym, i festynem na deptaku, obfitującym w niespodzianki i z werwą młodzieńczą urządzone, różne zabawne figle, jak n. p. „Muzeum osobliwości“, w którem za opłatą centów dziesięciu można było oglądać tak osobliwe rzeczy, jak dwie czaszki Napoleona, jego fotel z pod Waterloo, krzesło, na którem w Porcie Artura spoczywał Stoessel i t. p. Część dochodu z festynu przeznaczyli wspaniałomyślnie organizatorowie zabawy na koszta budowy pomnika Mickiewicza.

PROTOKÓŁ

obrad komisyi sędziów planów konkursowych na budowę łazienek borowinowych i hydropatycznych w Krynicy.

Obecni podpisani.

Komisya rozpoczęła swoją czynność dnia 8 sierpnia 1906 o godzinie 8-mej rano w domu zdrojowym w Krynicy. W przeznaczonym terminie nadesłano 7 (siedm) projektów, a w szczególności: 1. „Kryniczanka“, 2. „Pod jednym dachem“, 3. „W jednym poziomie“, 4, „Wrzos“, 5. „Kościuszko“, 6. „Kr“ i 7. „Bez godła“.

Przedewszystkiem przejrzano dokładnie wszystkie projekty i stwierdzono ściśle ich zalety i wady. Przytem miano na względzie nie tylko odpowiadający celowi układ rzutu poziomego i łatwość ruchu w łazienkach, lecz także architektoniczne wykończenie.

Już przy pierwszem obejrzeniu okazało się, że projekt „Kryniczanka“ o tyle nie odpowiada warunkom konkursu, iż wbrew programowi nie jest wyrysowany w wymiarze 1:100, lecz w wymiarze 1:200. Wskutek tego wyłączyła komisya jednogłośnie projekt ten, jako sprzeciwiający się warunkom konkursu od dalszego oceniania i od ubiegania się o nagrodę.

Dalej znalazła komisya w projekcie „W jednym poziomie“ istotne błędy w rzucie poziomym i w architektonice, a gdy nadto projekt ten, wbrew programowi, zawiera zamiast 30 gabinetów borowinowych, tylko 15 takich gabinetów z 30 garderobami, a tego rodzaju układ ze względu na samych chorych nie zasługuje na polecenie, przeto i ten projekt komisya jednogłośnie wyłączyła.

Z pozostałych pięciu projektów odznaczają się wedle jednozgodnej opinii komisyi, dwa projekty: „Kościuszko“ i „Wrzos“.

W dalszym ciągu obrad komisyi, odbytych w dniu 9 sierpnia 1906 pod przewodnictwem JE. P. Namiestnika Andrzeja hr. Potockiego, rozpatrzono i omówiono jeszcze raz wszystkie projekty najdokładniej, przyczem każdy z sędziów wyraził swoją opinię z osobna. Wszyscy jurorowie zgodzili się na to, że projekt „Kościuszko“ co do odpowiedniego układu i co do sposobu opracowania wszystkich szczegółów urządzenia łazienek jest bezsprzecznie najlepszy. Natomiast projekt „Wrzos“ z powodu prostoty w rzucie poziomym i artystycznego wykończenia fasady zasługuje na szczególniejsze podniesienie, jakkolwiek są tu różne wadliwości w układzie gabinetów, kotłowni i mieszkań dla służby.

Projekt pod godłem „Kr“, wedle jednozgodnej opinii członków komisyi ma zalety pod względem dokładnego doprowadzania światła i powietrza do gabinetów borowinowych oraz racyonalnego pomieszczenia służby w osobnym budynku, natomiast przeprowadzenie architektoniczne i urządzenie składów borowinowych jest mniej odpowiednie.

Jednogłośnie orzekła komisya, że projekt „Pod jednym dachem“ posiada wady w układzie, lecz rozwiązanie motywów architektonicznych świadczy o większym talencie autora.

Projekt „Bez godła“ ma istotne wady w rzucie poziomym, a przytem brak jest artystycznego wykończenia fasady.

Jeszcze raz omówiono projekty, zasługujące na bliższe rozpatrzenie na placu projektowanej budowy, przyczem te plany ponownie rozpatrzono.

Poczem w sali obrad przystąpiono do głosowania, które odbyło się kartkami na każdą nagrodę z osobna.

Wynik głosowania był następujący:

Pierwszą nagrodę przyznano projektowi pod godłem „Kościuszko“ (większością głosów).

Drugą nagrodę przyznano projektowi „Wrzos“ (jednogłośnie).

Trzecią nagrodę przyznano projektowi pod godłem „Kr“ (jednogłośnie).

Projekt „Pod jednym dachem“ zalecono jednogłośnie do zaszczytnej wzmianki, lub zakupienia.

Poczem przystąpiono do otwarcia kopert z nazwiskami autorów nagrodzonych projektów.

I okazało się:

że pierwszą nagrodę otrzymał Rudolf Mimler, architekt i inżynier miejski w Karlsbadzie;

drugą nagrodę otrzymali architekci: H. Stifelman i St. Weiss z Warszawy;

trzecią nagrodę otrzymali architekci: T. Stryjeński i Fr. Mączyński z Krakowa.

Innych kopert nie otwierano.

Protokół ten odczytano i podpisano.

Krynica dnia 9 sierpnia 1906.

Andrzej Potocki.
F. Drobny,
architekt z rząd. upow. i dyrektor budownictwa.
Dr. Józef Merunowicz.
Wincenty Rawski.
Talowski Teodor.
Ekielski.
Dr. Leon Kopff.
Dr. Henryk Ebers.

Projekty nienagrodzone na konkursie odeszle c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy autorom po należytem stwierdzeniu prawa własności i podaniu adresu, pod jakim mają być odesłane.

Odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Krynicy.

(Telegraficzne sprawozdanie).

Krynica, 12 sierpnia.

(W. S.) W obecności tłumów kuracyuszy, miejscowego obywatelstwa i licznych gości, przybyłych umyślnie na dzień dzisiejszy do Krynicy, odbyło się dziś w południe przy pięknej pogodzie odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza, dłuta chlubnie znanego artysty-rzeźbiarza p. Antoniego Popiela, wzniesionego dzięki ofiarności publicznej i subwencyi Ministerstwa rolnictwa.

Pobudka. Uroczyste nabożeństwo. Pochód. Odsłonięcie pomnika.

O godzinie 7 rano zbudziła publiczność kąpielową pobudka orkiestry zdrojowej, poczem o godzinie 11 odbyło się w kaplicy parkowej uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez miejscowego proboszcza. W czasie nabożeństwa orkiestra zdrojowa pod batutą dyrektora p. Wrońskiego wykonała szereg pieśni religijnych. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości ruszyli pochodem z kaplicy parkowej przed pomnik. Na czele pochodu szła orkiestra zakładowa, za nią postępowała miejscowa ochotnicza straż ogniowa ze sztandarem, dalej krynickie kolonie wakacyjne ze swoim dyrektorem p. Wyszyńskim. Za nimi niesiono sztandar z napisem „Maryla (Pieńkowska) i Zosia (Pełkówna) — ukochanemu Wieszczowi Królewianki“. Z kolei niesiono wieńce: od komisyi zdrojowej, teatru lwowskiego, który z dyrektorem Hellerem wziął udział w pochodzie, wieniec „od małej Polki z zaboru rossyskiego“, niesiony przez Mirę Wrześniowską i Kaczmarskiego w strojach narodowych, wreszcie wieniec od „Dzieci polskich“. Pochód zamykał pluton nowosądeckiego Sokoła, który ze swoim naczelnikiem adw. dr. Flisem specyalnie przybył na uroczystość.

Po zatrzymaniu się pochodu przed placem, na którym widniał zakryty jeszcze pomnik, orkiestra zaintonowała hymn narodowy, poczem wśród ogólnej ciszy wstąpił na mownicę prezes komitetu budowy pomnika, Adam Krechowiecki i przemówił w następujące słowa:

Przemówienie Adama Krechowieckiego.

Po wielu latach zabiegów i starań, komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza w Krynicy staje u celu. Oto dzieło znakomitego polskiego rzeźbiarza, stworzone ku czci największego Wieszcza w narodzie, oddajemy dziś pod opiekę komisyi zdrojowej, jako najpiękniejszą ozdobę tej uroczej miejscowości, a na wiekopomne świadectwo niepożytego istnienia naszych ideałów narodowych.

Bo nie dlatego tylko, że pomnik ten jest dziełem talentu znakomitego artysty, nietylko dlatego, rzekłem, iż będzie to najpiękniejsza ozdoba Krynicy, lecz głównie i przedewszystkiem, że pomnik Adama to pięknych i szczytnych uczuć symbol najwyższy, — to jakby odpowiedź zbiorowej duszy narodu Temu, który ją całą swą Pieśnią ogarnął.

Gdziekolwiek na ziemi naszej staje pomnik Adama, zawsze i wszędzie jest on, jakby wezbranem i na wieczną pamiątkę w głaz zakutem westchnieniem narodu, miłosnym odwetem za miłość Wieszcza. której twórczą mocą on chciał ten naród „dźwignąć, uszczęśliwić i nim cały świat zadziwić“.

Pomnik Adama na ziemi polskiej, to widomy znak ciągłości wspólnego ukochania, jednakiej wiary i niepożytej nadziei — tych uczuć, które Wieszcz z miliona tonów w jeden ton złączył, „rozlał je w dźwiękach i błyskawic wstęgach“.

Stawiają i inne narody wielkim swoim pomniki. Szczęśliwsze od nas i potężne, stawiają je mocarzom, bojownikom zwycięskim, stawiają ludziom i ideom, nierzadko, jak dziś we Francyi, przelotnej, chwilowej myśli politycznej, czy społecznej. Wznosi je nieraz wyuzdana pycha, jak w Wilnie, na urągowisko pokonanym. — Ale my wierzymy, że nadejdzie czas i przyjść musi prąd, który zmiecie to, co przemoc lub tendencya stworzyła. Ale my ufamy, że z pogromu i walk stronniczych, jedna „Pieśń ujdzie cało“, — ta Pieśń, która stała się Czynem, bo z twórczego ukochania ziemi ojczystej wysnuta, zapłonęła wśród narodu, jako żywa pochodnia, jest „arką przymierza między nowszymi a dawnymi laty“, — i jak owe dwa skrzydła wieszcze o przeszłość i przyszłość uderza, i po promieniach uczucia do najwyższych szczytów sięga....

Jeden z najgłębszych umysłów Polski współczesnej, Józef Szujski, powiedział:

„Pamięcią wielkich w Ojczyźnie ludzi,
Dźwiga się naród, krzepi się duch“...

I w imię tej prawdy wznoszą się na ziemi naszej pomniki Adama Mickiewicza; w imię tej prawdy i w odczuciu ważności obecnej chwili, powstał i ten tutaj pomnik ku czci Wieszcza, który jest z wielkich największy, bo wedle słów Krasińskiego Zygmunta, „my z niego wszyscy“, bo on wciąż pełnią życia żyje w narodzie a naród w nim, bo z duchem Adama — pomimo zmiennych i sprzecznych prądów, — jest ciągłe i coraz szersze obcowanie zbiorowej duszy polskiej, bo pieśń jego już rozbrzmiewa pod strzechą wieśniaczą...

I to jest chwila ważna.

W tragedyi dziejowej naszego narodu może najosobliwsza od lat stu...

W okół zamęt w sercach i pojęciach, w okół nędza i ucisk, przeciw którym groźną falą wzdymają się wyolbrzymione w ucisku pragnienia...

Ukazują się złudne świty, wnet gaszone chmur nawałą... A zamiast ożywczych promieni brzasku, rozżarzają się łuny krwawych błyskawic...

Wobec tylu niebezpieczeństw i tylu pokuszeń, — gdzie ostoja?

Gdy wśród zatargów emigracyjnych myśl polska zdawała się tonąć, Mickiewicz wołał ku powaśnionej braci:

„Nie rozróżniajcie się między sobą mówiąc: ja jestem ze starej służby, a ty jesteś z nowej służby;... ja Litwin a ty Mazur... Litwin i Mazur bracia są: czyż kłócą się bracia o to, iż jednemu na imię Władysław, a drugiemu Witowt?“

I mówił jeszcze:

„Każdy z was ma w duszy swej ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic. O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle pomnożycie prawa wasze i powiększycie granice wasze“...

I to jest przykazanie na obecną chwilę ważną.

Albowiem zrywają się dziś coraz gwarniejsze głosy, które, jak w Prologu III. części „Dziadów“ wołają: „Podwójmy napaści!“ — Przeto my: „podwójmy straże!“ — bo już „jutro się w mowach i dziełach pokaże, czy zła myśl wygra, czy dobra pokona“...

A ten pomnik, to właśnie symbol „podwojonej straży“... To, da Bóg, znak, że myśl dobra zwycięży!

Gustaw z „Dziadów“, czując nadprzyrodzone w okół siebie światy mówi:

„Gdyby z twych oczu ziemskie odpadło na- [krycie,
Obaczyłbyś niejedno w koło siebie życie,
Umarłą bryłę świata pędzące do ruchu“...

Za chwilę, gdy spadnie ta pomnik pokrywająca zasłona, ujrzymy w bronzie ujarzmione, nieruchome oblicze Tego, którego Duch wolny, nieśmiertelny żyje w nas i pośród nas i nasze życie narodowe pędzi do ruchu. Bo On, jak to sam przeczuł w proroczem widzeniu: „stał się osią w nieskończonem kole... Sam nieruchomy, czuje nasze ruchy“...

I my wzajem czujemy w tej chwili wzmożone tętno tego wielkiego serca, tej potężnej miłości, która „nie na jednym spoczęła człowieku, nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku“, lecz objęła w ramiona wszystkie przeszłe i przyszłe pokolenia narodu... Czujemy, że w tej chwili nieśmiertelny duch Adama jest z nami, jest tu obecny, bliski, nakazującey nam Przymierze: pokój, zgodę i jedność i wytrwanie!..

Niech więc ukaże się nam to „rozumne, gromowładne czoło, które Wieszcz zgiął przed Panem, jak chmrrę przed słońcem... Pan je wzniósł w niebo, jako tęczy koło, i umalował promieni tysiącem“...

Niech zabłyśnie nam to czoło „na świadectwo wierze, — byśmy spojrzeli w tęczę... wspomnieli Przymierze“...

Niech spadnie zasłona!

* * *

W tej chwili opadła zasłona a oczom zgromadzonych widzów ukazał się pomnik w całej swej okazałości.

Z kolei zabrał głos przewodniczący komisyi zdrojowej, p. Władysław **Jarosz**, i odebrawszy imieniem komisyi z rąk prezesa komitetu pomnik na własność zdrojowiska, podziękował w następujących słowach:

Szanowny komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza w Krynicy, wspierany hojną ofiarnością publiczności polskiej, wsparty subwencyą Ministerstwa rolnictwa, uzyskawszy to urocze ustronie pod budowę, dokonał zamierzonego dzieła. Pomnik został wzniesiony, opadły zasłony i spoglądamy serdecznie i głęboko wzruszeni w ukochaną postać Wieszcza, spoglądamy na przepiękny pomnik, dzieło artysty Popiela. W tej chwili uroczystej czcigodny prezes komitetu budowy ofiaruje ten pomnik na własność i oddaje go pod opiekę komisyi zdrojowej — komisyi, której celem jest i zadaniem staranie o dobro, o rozwój, o piękno tego zdrojowiska. Otóż w imieniu tej komisyi zdrojowej mam zaszczyt oświadczyć, że przyjmuje ona z serdeczną wdzięcznością ten dar wspaniały i dołoży starań, by pomnik ten zachował nietylko dzisiejszą swoją świetność i artystyczne piękno, lecz by stał się zarazem dla każdego serca polskiego najmilszą i najcenniejszą ozdobą Krynicy. Racz przyjąć czcigodny panie prezesie to zapewnienie moje, a zarazem przyjmij dla siebie i wszystkich członków komitetu od całego zdrojowiska wyrazy serdecznej wdzięczności i uznania za trudy, starania, ofiarność, dzięki którym ten pomnik wzniesiono!

Odegraniem przez orkiestrę i odśpiewaniem przez publiczność pieśni patryotycznych zakończyła się ta pamiętna w dziejach Krynicy uroczystość.

* * *

Pomnik — jak to już wyżej zaznaczyliśmy — jest dziełem znanego artysty-rzeźbiarza Antoniego Popiela. Na 4·50 m. wysokim postumencie w formie architektonicznej „modern“, wykutym z marmuru ze złomów Santa Croce koło Tryestu, wznosi się popiersie Adama wysokości 1·20 m. Na postumencie pod popiersiem stoi figura polskiej wieśniaczki (1 80 m.), wijącej „z modrych bławatów i zielonej ruty wieniec“. Na postumencie widnieje napis: „Adam Mickiewicz“, a poniżej: „...droższy niż laur Kapitolu wianek rękami wiśniaczki usnuty z modrych bławatków i zielonej ruty...“

Popiersie i figura wieśniaczki wykonane są z galwano-bronzu w Geislingen koło Stuttgardu. Koszta pomnika wynoszą 12.000 koron.

* * *

Śniadanie na cześć twórcy pomnika.

Po uroczystości komitet budowy pomnika dał śniadanie na cześć twórcy pomnika i jego małżonki. W zebraniu wzięło udział 27 osób — między innymi: radcy Dworu Struszkiewicz, protomedyk dr. Merunowicz, Adam Krechowiecki, dalej radca Namiestnictwa Jarosz, lekarze: radca cesarski dr. Ebers, dr. Kopff, dr. Cercha, dr. Wąsowicz, dr. Dębicki, dr. Kmietowicz, reprezentacya obywateli krynickich z zastępcą burmistrza p. Kmietowiczem Podczas śniadania przygrywała orkiestra zdrojowa. Szereg toastów rozpoczął prezes komitetu budowy, Adam **Krechowiecki**, wznosząc zdrowie artysty i jego małżonki.

Radca Namiestnictwa p. **Jarosz** pił zdrowie p. Krechowieckiego, i oddał hołd jego zasługom około budowy pomnika.

W dowcipnem przemówieniu z zacięciem dziennikarskiem p. **Krechowiecki** złożył część zasług na p. dr. Wąsowicza, który z uszczerbkiem dla drogiego swego czasu jako lekarz oddał się dziełu z całem poświęceniem. Z kolei nastąpiły jeszcze toasty: radcy Dworu **Struszkiewicza** na cześć członków komisyi zdrojowej; dr. **Wąsowicza** za zdrowie komisarza zdrojowego Grabowskiego, starosty Mravincsicsa, b. komisarza zdrojowego, oraz inżyniera p. Babla. Dr. **Cercha** pił z kolei zdrowie publiczności kąpielowej, która swoją ofiarnością przyczyniła się do tego, że pomnik w stosunkowo krótkim czasie stanął; wreszcie radca Dworu p. **Krechowiecki** w dłuższem przemówieniu podniósł zasługi p. Michała Klimczyka, który jako mistrz ceremonii czuwał nad utrzymaniem porządku, przez co powaga i nastrój uroczystości wielce zyskały.

W końcu śniadania odczytano następujący wiersz, nadesłany przez p. Feliksa **Garlickiego**:

Na odsłonięcie pomnika
ADAMA MICKIEWICZA
w Krynicy
w dniu 12 sierpnia 1906.

Ten, co swą pieśnią zdobył serca nasze,
Ten, co ukochał swój Naród w niewoli,
Ten, co do czynów zbudził plemię lasze,
Co wstał z krwi naszej — z naszej wyrósł roli,
Stanął w Krynicy mistrz i wieszcz nad wieszcze,
Z bronzu ulany, w geniuszów koronie,
Głosząc, że naród nie zginął ten jeszcze,
Co takich synów w swojem rodzi łonie.

Na naszych barkach ni królów purpury,
Ni skroń Narodu nie zdobi korona...
Spi cicho Wawel — śpią królewskie mury,
Ujęte w Wisły spętane ramiona;
Nie budzi świata szczęk polskich orężów,
Nie szumią skrzydła pancernych husarzy...
Myśl polska żyje i ta rodzi mężów
Większych niż wojny, bo ducha mocarzy.

Gdzie ci mężowie, co błyskiem swej stali,
Gromem orężów — jak głazmi Tytani
Całe narody do swych stóp rzucali..?
Zmarnieli — ludów przekleństwem ścigani...
Lecz ten, co wszechświat chciał objąć w ramiona,
I w tym miłości olbrzymim popędzie
Światy i ludy przytulić do łona,
Ten żył i żyje i wiecznie żyć będzie!

Mistrzu! Na Kraków, Lwów i na Warszawę
Z pysznych pomników twa postać spogląda.
Lecz kiedy duch twój po nad miejską wrzawę
Spokój przeniesie i ciszy zażąda,
Spojrz na te skromne, choć mistrzowskie bronzy,
Co ci Krynica stawia w tem ukryciu
I nasze lasy, źródła i wąwozy
Kochaj, jak kochać umiałeś w twem życiu.

Lwów, 9 sierpnia 1906.

Telegramy.

Prezes budowy pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie, prof. dr. Bronisław **Radziszewski**, nadesłał na ręce p. Adama Krechowieckiego telegram następujący:

Adam Krechowiecki — Krynica.

Przesyłam wyrazy szczerej radości. W Dzielnej inicyatywie i wytrwałym zabiegom waszym wzniesiony został pomnik wieszcza, którego geniusz był, jest i pozostanie na zawsze niewyczerpaną krynicą wszelakich cnót polskich.

Radziszewski.

W odpowiedzi na ten telegram wysłali zgromadzeni na śniadaniu do prof. dr. Radziszewskiego w drodze telegraficznej następujące podziękowanie:

Członkowie komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza w Krynicy i członkowie komisyi zdrojowej wyrażają podziękę za nadesłany telegram, a zarazem wyrazy czci i uznania dla zasług naukowych i obywatelskich pana profesora.

Adam Krechowiecki.

* * *

Starosta p. Antoni **Mravincsics**, członek komitetu budowy, nadesłał telegram następującej treści:

Żałuję, że w dzisiejszej uroczystości nie mogę uczestniczyć, lecz duchem jestem z wami i cieszę się bardzo, że pomnik ku chwale nieśmiertelnego Wieszcza i ozdobie Krynicy odsłonięto.

Antoni Mravincsics,
członek komitetu.

Festyn ludowy. Uroczyste przedstawienie w teatrze.

Po południu odbył się festyn ludowy przed Domem zdrojowym, a o godzinie 8 wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze. Grano: „Adama i Marylę“, obraz sceniczny w 3 aktach Zygmunta Sarneckiego.

Głosy publiczne.

Od p. Ludwika Stasiaka otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Exegeza własnego utworu to najprzykrzejsza rzecz dla autora. Zmusiło mnie do niej kilka poważnych nazwisk ludzi, którzy są przyszłością literatury polskiej. Kilka poważnych nazwisk *rari nantes* wśród kilkunastu podpisów protestujących przeciw mej humoresce: „**Za grosz towaru, za złoty reklamy**“. I jednych i drugich pytam się, zkąd oni wiedzą, że ja w mej satyrze persyfluję p. Wyspiańskiego? Zkąd wiedzą? Gdzie to w mym utworze wyczytali? Jakie mają na to dowody? Nie mają żadnych. Owszem. Panowie podpisani na proteście lepiej odemnie znają dzieje krakowskiej kawiarni „pod pawiem“; oni wiedzą do kogo odnosi się najostrzej przezemnie napiętuowany fakt; oni wiedzą o rozgłośnym dekadencie, który do szynku zaprowadził studentów gimnazyalnych i radził im zdobyć szczęście strzelaniem sobie w łeb; oni wiedzą, że tym nauczycielem młodzieży **nie był wcale p. Wyspiański. Był nim zupełnie kto inny.** Ale wygodnym był im p. Wyspiański. Potrzeba im było do protestu popularnej dziś osoby p. Wyspiańskiego A ja powołaniem się na znany szeroko w Krakowie fakt kawiarnianej prelekcyi o samobójstwie dowodzę, że nie pisałem o p. Wyspiańskim. Zebrałem małostki, śmieszności, kabotyństwa i marności ludzkie i złożyłem z nich typ Adama Płytka. Ozwały się nożyce, ozwał *gurges vastus*, świadomie się omylono, całą śmieszność, całą nędzę „pawia“ składając na rachunek spotwarzonego rzekomo przezemnie p. Wyspiańskiego. Czy Wy Panowie naprawdę nie wiecie o tem, że można wytykać ludzkie błędy, a nie naruszać ludzi?

To uboczne pytanie moje. Bo głównem jest, czy *clou* mego fejletonu, fakt samobójczej pedagogii jest i powinien być skarconym i wyśmianym, czy też nie powinien; czy wytknąć to było publicystycznym obowiązkiem, czy też nim nie było; czy kazać dziecku w łeb sobie strzelić, jest cnotą, czy zbrodnią, jest poezyą, czy ostatniem barbarzyństwem? Może panowie zechcecie na to odpowiedzieć?

Co do reszty tematów, poruszonych w mojej humoresce, mam zaszczyt panom oznajmić, że nie lubię odgrzewanego bigosu, ani mody z przed dziesięciu lat. A u nas zawsze taka panuje. Widziałem kilkakrotne jej królowanie. O realistycznem malarstwie szkoły Loeftza i Claus Mayera dowiedziano się u nas wtedy, gdy ono w Niemczech wyszło z mody. W dziesięć lat potem, gdy impresyonizm w Paryżu umarł, zjawił się w Krakowie pierwszy obraz impresyonistyczny. Szopki, opisane w mej humoresce, były w Paryżu modne dziesięć lat temu. Ekstrawagancye moderny tam umarły w chwili, gdy u nas zjawiły się w pełnej modzie. Dość spojrzeć na ostatnie salony paryskie, na ostatnią wystawę wenecką. Na ruinie artystycznego i literackiego paradoksu wstaje w Anglii i Francyi olbrzymia i wspaniała literatura i sztuka Tym razem na jej powstanie w Polsce dziesięć lat czekać nie będziemy. Polemika z szopką, z poezyą bez ortografii, z komunałem i formą bez treści jest zbożną pracą w służbie polskiego renesansu.

Barcice, 9 sierpnia 1906.

Ludwik Stasiak.

OSTATNIA POCZTA.

Dzienniki wiedeńskie powtórzyły za lwowską *Gazetą Narodową* rzekomy telegram austro-węgierskiego ambasadora w Petersburgu do P. Ministra spraw zagranicznych o wewnętrznych stosunkach Rossyi. Owóż *Biuro korespondencyjne* z kompetentnej strony zostało upoważnione do oświadczenia, że ani takiego, ani w ogóle podobnego telegramu ambasador austro-węgierski w Petersburgu nie wysyłał, że więc doniesienie *Gazety Narodowej* jest bezpodstawne.

Z Bukaresztu donoszą: Książę **Ferdynand** bułgarski i księżna Marya opuścili wczoraj Sinai (zamek króla rumuńskiego) i udali się w podróż za granicę. Książę udaje się do Kreuzenach, księżna do Anglii.

Perski poseł w Paryżu otrzymał od nowo mianowanego wielkiego wezyra zawiadomienie, że szach perski, wykonując dawniejsze swe przyrzeczenie zaprowadzenia w państwie **konstytucyi**, zwołał parlament, który będzie się składał z książąt domu panującego, z przedstawicieli duchowieństwa, szlachty, kupców i przemysłowców, oraz z jednej grupy przedstawicieli szerokich warstw ludności. Parlament ten sam uchwali regulamin swych obrad. Wielki wezyr przedkładać będzie szachowi uchwały parlamentu, a szach wydawać będzie ustawy w duchu tych uchwał. W Persyi przyjęto nadanie konstytucyi z wielką radością.

Z Teheranu donoszą: Szach ostatecznie spełnił życzenia ludu. Zbiegowie, którzy schronili się do poselstwa angielskiego, z wyjątkiem 200 osób, które mają prywatne pretensye do rządu, opuścili już poselstwo. Mułłowie, którzy opuścili byli Teheran, powracają. W całym kraju zarządzono iluminacyę.

Z Belgradu donoszą: Dr. Michał Popovic powrócił z podróży, którą odbył celem przestudyowania **nowych dróg dla eksportu serbskiego**. Jak głoszą, wyniki tej podróży są niepomyślne.

Niepotwierdzona wiadomość z Aten podaje, że wobec tego, iż ustąpienie ks. Jerzego ze stanowiska **naczelnego komisarza Krety** wydaje się nieuniknionem, mocarstwa opiekuńcze zdecydują się pozostawić Izbie, lub specyalnemu głosowaniu ludowemu wybór nowego komisarza.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 13 sierpnia. (*Tel. pryw.*). Aresztowanych pod zarzutem występku gry hazardowej w karty i zbrodni oszustwa, Józefa Adama Molińskiego, kupca z Radomyśla. Stanisława Makowskiego z Krakowa i Joachima Teichmanna z Chodorowa, odstawiono, po przeprowadzonem śledztwie policyjnem, do sądu karnego. Sprawa oddana będzie sądowi obwodowemu w Nowym Sączu.

Ischl, 13 sierpnia. Wobecności Najj. Pana odbył się wczoraj Chrzest św. Córki Najd. Arcyksięcia Franciszka Salvatora i Najd. Arcyksiężnej Maryi Waleryi. Arcyksiężniczka otrzymała imię Matylda.

Kopenhaga, 13 sierpnia. Międzynarodową konferencyę w przedmiocie prawa wyborczego kobiet zamknięto wczoraj po południu.

Kartagena, 13 sierpnia. Stwierdzono, że pakunki podróżnych na okręcie „Sirio“ uległy rabunkowi. Sprawców nie wykryto. Prawdopodobnie uwięziona będzie załoga okrętu.

Konstantynopol, 13 sierpnia. Według informacyj z pałacu Yildiz, stan zdrowia sułtana polepszył się znacznie; wczoraj po południu odbył sułtan przejażdżkę w ogrodzie pałacu.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Kijów, 13 sierpnia. (*Tel. pryw.*). W niektórych powiatach rozpoczęła się już agitacya wyborcza, ze względu na nową Dumę.

Wilno, 13 sierpnia. (*Tel. pryw.*). Z powodu grudniowego strejku kolejowego pociągnięto do odpowiedzialności 35 urzędników kolei poleskich; oskarżono ich o zmowę, mającą na celu obalenie ustroju państwowego.

Białystok, 13 sierpnia. (*Tel. pryw.*). Dr. Gaberling zabity został przez omyłkę. Mordercy czekali na kasyera fabryki Jakobiego. Aresztowano 10 osób; podczas rewizyi u aresztowanych znaleziono mnóstwo proklamacyj.

Helsingfors, 13 sierpnia. Sąd wojenny skazał na śmierć za bunt w Sveaborgu poruczników: Emelianowa i Sochanowskiego, nadto 5 szeregowców. Wyrok śmierci zaraz wykonano.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 13 sierpnia 1906.

	płacą		żądają	
	walutą koron.			
	K	h	K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	572	—	582	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.) . .	579	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor. .	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	50	101	20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	35	99	05
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	70	99	40
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	70	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	98	80	99	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	20	101	90
„ „ „ 4% (4 em.)	98	60	99	30
Kol. lokalne ditto 4%	98	50	99	20
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	99	—	99	70
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	40	98	10
„ „ „ 4½	100	60	101	30
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	94	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych .	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	250		252	—
100 marek niemieckich	117	20	117	70

(II.–III.: bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 11 sierpnia 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	99·55	99·75
styczeń lipiec	99·40	99·60
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·25	100·45
kwiecień-październik	100 25	100·45
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157 50	159·59
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr. . .	219 —	224·50
„ „ 1864 po 100 zł.	278·—	280·—
„ „ 1864 po 50 zł.	278·—	280 —
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	289 —	291·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117.65	117·85
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·60	99·80
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·55	100·65
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr. . .	117·65	118·65
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	465·--	470·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	124 25	125 25
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·50	100·50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·55	100·55
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107.—
w złocie za 200 zł. 5 pr. . . .	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr. . . . , . . .	99·80	100·80
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·90	100 90
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·25	100 25
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr. .	99·50	100 50
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·45	100·45
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr. . . .	117·20	118·20
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr. .	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr. .	94 80	95·—
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4% . . .	154·25	156 25
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	208 50	210 50
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	208 —	210·-
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97 —	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·45	95 45
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·25	106·25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·60	99 60
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·50	102·50
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	98·—	99·—
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	99·05	100 05
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	96·80	97·80
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	97·—	103 25
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	161·50	162·50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98 60	99·60
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	289·—	296·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	291 25	301 25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·45	102·45
„ „ „ „ los 4 pr.	99·75	100·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·10	112·10
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr. . .	100·10	101·10
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr. . .	98·50	99·50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·50	99·50
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare . .	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne . . .	100·85	101·85
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100 65	101·65
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98 —	98·95
Austro-węg. banku 50 4 pr. . . .	99·75	100·75
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100·15	101·15
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·50	116·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·50	116 50
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·—	101·—
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	99 90	100 90
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	99·90	100·90
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	99·90	100·90
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	91·10	92·10
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·75	99·75
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·75	104·—
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. . .	22 60	24·60
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	461·—	471·—
Clary 40 zł. m. k.	142·—	152·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł. .	79·—	85·—
Losy miasta Krakowa 20 zł. . . .	87·—	92·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł . .	57·—	64·—
Palfy 40 zł. m. k.	163 —	173 —
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł . .	48 75	50 75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. . .	29 50	31·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł. .	58·—	63·—
Salma 40 zł. mk.	200·—	208·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł. .	72·—	80·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor. . . .	308·50	309 50
Peszt. Banku handl. 500 zł. . . .	3195 —	3200·—
Zakł. kred. dla handlu i przem . .	671·25	672 25
Węg. Banku kredyt. 200 zł. . . .	811 —	812 —
Dolno austr. tow. esk. 400 kor. . .	564·—	566·—
Galic. banku hip. 200 zł.	574·—	576·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	195.—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	440 50	441·50
„ Austro-węg. 1400 k.	1772 —	1783 —
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	549 50	550 50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245 50	246·—
Zivnosteńska banka 100 zł. . . .	242·—	243 50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. .	—·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5490 —	5505·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	411·—	421·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . .	581 50	582·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł. .	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1048 —	1051·50
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	720·—	730·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	552·—	554·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	588·50	589 50
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2812·—	2823·—
Schodnicy 500 kor.	602 —	607·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	404·50	406 50
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł. . .	274 —	276 —
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr. . .	117·27½	117 47½
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr. .	240·15	240·35
Paryż za 100 franków	95·40	95·55
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·30	117·60
Włoskie banki	95·40	95·52½
Francuskie banki . . . . . ,	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95 52½	95·65
O. WALUTY.		
Dukat cesarski.	11·34	11 39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19 06	19·10
20-markówka	23·47	23 54
Rosyjski półimperyał . .	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek .	117·27½	117·47½
Włoskie banknoty za 100 lir. .	95·45	95·65
Ruble	2 50¾	2 51¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 374 6 (4) (6372 1—3)

Na żądanie c. k. uprzyw. galicyjski go akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie, odbędzie się dnia 19 września 1906 o godz. 11 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya całej realności lwh. 1567 ks. gr. gm. Sądowa Wisznia objętej, wraz z przynależnościami, składającemi się z parkanu sztachetow go i drobnego narzędzia pożarniczego.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 10.000 kor., przynależności zaś na 30 kor. 60 hal.

Najniższa cena wynosi 5015 kor. 15 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równoczeście zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sądowa Wisznia, dnia 20 lipca 1906.

L. cz. E. 1364/6 (4) (6396 1—2)

Dnia 12 września 1906 godz. 9 przed południem, odbędzie się w sądzie tutejszym, biuro Nr. 9, licytacya realności w Folwarkach wielkich wyk. hip. 748.

Realność tę (parcela bud. i dom) oceniono na 8659 kor. 15 hal., przynależności zaś na 2 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 4330 kor. 58 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, biuro Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brody, dnia 31 lipca 1906.

L. cz. E. 1372/6 (6) (6266 2—3)

Na żądanie Chaji Ity Rossler odbędzie się dnia 12 września 1906 o godzinie 12 w południe w biurze Nr. 4 licytacya połowy realności whl. 77 gminy Ustrzyki dolne, Samuela Meilecha Morgenbessera własnej, wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 1112 kor.

Najniższa cena wynosi 556 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ustrzyki, dnia 2 sierpnia 1906.

L. cz. E. 590/6 (4) (6304 2—3)

Dnia 7 września 1906 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 3 (obok apteki) tutejszego sądu licytacya realności whl. 626 ks. gr. gm. Mościska, realność ta składa się z parcel pb. lkat. 41/1 i 43/2 i pgr. lk. 78/2 wraz z domem mieszkalnym, frontowym, parterowym w rynku położonym, z domu na podwórzu z drzewa zbudowanego, z budynku fabrycznego dla wyrobu octu i z komory drewnianej.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 9565 kor.

Najniższa cena wynosi 4782 koron 50 hal., to jest połowę wartości szacunkowej, poniżej tej ceny kupna sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Niniejszem zatwierdzone warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. (obok apteki).

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu

niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III
Mościska, dnia 14 lipca 1906.

L. cz. E. 647/6 (5) (6275 3—3)

Dłużnicy:
1. Samuel Graber.
2. Leizor Süssmann Bernstein.
3. Małoletnia Blüma z Graberów Bernsteinowa.

Na żądanie Towarzystwa dla kredytu hip. i osobistego w Krakowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, zastąpionego przez pełnomocnika p. dr. St. Ungera, adw. w Krakowie odbędzie się dnia 30 sierpnia 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 68 II. w Podgórzu licytacya realności lwh. 150 ks. gr. gm. kat. Podgórze objętej (lk. 150, 151) przy ulicy Mickiewicza, składającej się z parcel bud. lk. 4 (3a 45 m²) i 5 (5a 72 m²) i stojącej na niej dwupiętrowej kamienicy i jednopiątrowych oficyn i parterowego składu wraz z przynależnościami, składającemi się ze studni, parkanu, kadzi na deszczówkę.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 45.466 koron, 20 hal. (z przynal.), przynależności zaś na 660 kor.

Najnisza cena wynosi 23.063 koron 10 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne przez egzekwujące Towarzystwo przedłożone, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 68 II. p.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Podgórze, dnia 16 lipca 1906.

L. cz. E. 1150/5 (6) (6350)

Na żądanie Kasy zaliczkowej w Złoczowie, filia w Olesku, odbędzie się dnia 4 września 1906 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 w Olesku, licytacya $^4/_8$ części ciała hip. whl. 140, $^4/_{12}$ części whl. 141 i całego ciała hip. whl. 807 ks. gr. gminy Kanty.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione a to: $^4/_8$ ciała hip. whl. 140 na 55 kor., $^4/_{12}$ whl. 141 na 64 kor. 66 hal. a całe ciało hip. whl. 807 na 740 koron.

Najniższa cena wynosi co do $^4/_8$ ciała hip. 140 — 37 kor., co do $^4/_{12}$ whl. 141 — 44 kor. a co do whl. 807 — 493 kor., poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Olesko, dnia 31 lipca 1906.

L. cz. E. 709/6 (4) (6375)

Dnia 12 września 1906 o godz. w pół do 11 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II., licytacya $^5/_{12}$ części realności whl. 1494 ks. gr. gminy Tyśmienica, wraz z przynależnościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 938 kor. 30 hal.

Najniższa cena wynosi 625 kor., 54 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tyśmienica, dnia 21 lipca 1906.

L. cz. E. 708/6 (4) (6374)

Dnia 12 września 1906 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. licytacya połowy realności whl. 777 ks. gr. Tyśmienica wraz z przynależnościami, składającemi się ze studni.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 550 kor. wraz z przynależnościami.

Najniższa cenaa wynosi 275 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego, i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tyśmienica, dnia 26 lipca 1906.

L. cz. E. 570/6 (2) (6368)

Na żądanie Rozalii Furman w Trybuchowcach odbędzie się dnia 21 sierpnia 1906 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2, licytacya całej realności objętej whl. 414 ks. gr. gm. Trybuchowce, składającej się z pgr. 1107/2 o pow. 30 arów, 14 m².

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1000 koron.

Najniższa cena wynosi 266 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Wadyum wynosi kwotę 50 koron.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanych cząstek nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II
Husiatyn, dnia 25 czerwca 1906.

L. cz. E. 301/6 (3) (6353)

Na żądanie Józefa Eisenberga i Eidli Eisenberg, zastąpionych przez adwokata dra Dybasia w Żmigrodzie odbędzie się dnia 27 sierpnia 1906 o godzinie 9 rano w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 1 w Żmigrodzie licytacya realności lwh. 728 ks. gr. gminy kat. Żmigród miasto.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 80 koron

Najniższa cena wynosi 54 kor. 66 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, można przeglądnąć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Żmigród, dnia 7 sierpnia 1906.

L. cz. 669/6 (2) (6340)

Dnia 6 września 1906 o godzinie 8 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie biuro Nr. 11 licytacya realności whl. 329 i 330 ks. gr. gm. Cieszanów bez przynależności.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 500 kor.

Najniższa cena wynosi 500 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Cieszanów, dnia 23 lipca 1906.

L cz. E. VIII. 868/6 (8) (6335)

Dnia 3 września 1906 o godzinie pół do 10 przed południem w sądzie w biurze Nr. 51 w Przemyślu odbędzie się licytacya realności whl. 751 ks. gr. gm. Przemyśl objętej, Michaliny z Myrdów Dudzińskiej w $^{18}/_{36}$, Michała Dudzińskiego w $^9/_{36}$, małol. Michała Kuryły po Antonim w $^3/_{36}$, małol. Józefa Kuryły po Antonim w $^3/_{36}$ i małol. Anieli Dudzińskiej w niewydzielonych $^3/_{36}$ częściach własnej, celem zniesienia współwłasności tejże realności.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 9685 koron 50 halerzy.

Najniższa cena wynosi 6457 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 30.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Przemyśl, dnia 21 lipca 1906.

Do l. 5399. (6355 1—2)

Zawiadomienie.

W celu zabezpieczenia artykułów spożywczych w sposób traktyerniczy dla chorych c. i k. szpitala wojskowego w Rzeszowie na czas od 1. października 1906 do 31 grudnia 1907 względnie do 31 grudnia 1908.

Rozprawa odbędzie się w wymienionym szpitalu dnia 27 sierpnia 1906.

Odnośne warunki do powyższej rozprawy są do przeglądnienia w ogłoszeniach w zakładach sanitarnych wojskowych obrębu Intendantury, jakoteż w zeszytach warunków w szpitalu wojskowym w Rzeszowie i przy Intendanturze 10 Korpusu.

C. k. Intendantura 10 Korpusu.
Przemyśl, dnia 10 sierpnia 1906.

L. cz. E. 966/6 (5) (6367)

Na żądanie Wasyla Kosarowicza gospodarza w Czarnem odbędzie się dnia 18 września 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 w Gorlicach licytacya: 1) połowy realności lwh. 23, 2) 2/6 części realności lwh. 73 i 3) całej realności lwh. 92 ks. gr. gm. kat. Długie objętych, Maryanny vel Maryi z Desiów Uraniowej własnych.

Z wystawionych na licytacyę nieruchomości: pierwsza oceniona jest na 1606 kor., druga oceniona jest na 820 kor., trzecia oceniona jest na 140 kor., a najniższa cena pierwszej z nich wynosi 1071 kor., najniższa cena drugiej z nich wynosi 547 kor., najniższa cena trzeciej z nich wynosi 94 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie w projekcie podanym przez wierzyciela popierającego zatwierdza i odnoszące się do tychże nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Gorlice, dnia 27 lipca 1906.

L. cz. E 1336/2 (85) (6373)

Dnia 4 września 1906 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Dźwiniaczu publiczna licytacya w celu wydzierżenia kopalni wosku ziemnego „Dobra Nadzieja“ w Dźwiniaczu pod następującymi warunkami:

a) że dzierżawca obowiązany będzie oddawać do rąk przymusowego zarządcy z wydobytej produkcyi wosku ziemnego in natura ośm procent, względnie płacić na każdoczesne żądanie cenę targową tego brutto udziału i że poniżej takiego świadczenia dzierżawa nie przyjdzie do skutku;

b) że dzierżawca poniesie koszta brakujących maszyn popędowych jakoteż innych urządzeń bez regresu do strony wydzierżawiającej w razie expiracyi stosunku dzierżawnego;

c) że dzierżawca obowiązany będzie płacić wszystkie podatki i daniny publiczne niemniej ponosić opłaty górniczej kasy brackiej i kasy dla chorych;

d) że dzierżawa zasadniczo ma trwać pięć lat, jednakże może być wcześniej rozwiązaną za trzy miesięcznem wypowiedzeniem, gdyby w międzyczasie przymusowa administracya kopalni została uchyloną; gdyby jednak w międzyczasie kopalnia przedmiotem dzierżawy będąca została przymusowo sprzedaną natenczas dzierżawca obowiązany będzie ustąpić z niej natychmiast po wykazaniu się ze strony nabywcy z dopełnienia warunków licytacyjnych bez poprzedniego wypowiedzenia i pod rygorem przymusowego wyrugowania;

e) że dzierżawca na zabezpieczenie warunków dzierżawy złoży do depozytu sądowego kaucyę w wysokości 10.000 kor. lub taką sumę kaucyjną na majątku nieruchomym dostateczną przedstawiającym wartość należycie zabezpieczy;

f) że przymusowemu zarządcy przysługiwać ma nieograniczone prawo kontrolowania magazynów jakoteż całego ruchu kopalnie a nadto prawo odbierania tenuty dzierżawnej w dniu pierwszego i piętnastego każdego miesiąca;

g) że każdy oferent ma złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 1000 kor.;

h) że pojedyncze postanowienia z wyjątkiem postanowienia pod a) mogą uledz na żądanie oferentów pewnej modyfikacyi, gdyby wskutek tego miało się uzyskać korzystniejsze warunki pod względem wysokości tenuty dzierżawnej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sołotwina, dnia 6 sierpnia 1906.

L. cz. E. 1807/5 (17) (6370)

Dnia 11 września 1906 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8 licytacya realności whl. 639 i 917 ks. gr. gm. kat. Strutyn niżny objętych w obszarze około 1·45 arów, wraz z przynależnościami, składającemi się z domu mieszkalnego ze stajenką i z drzewostanu.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę są ocenione, a to: whl. 639 na 1760 koron, a whl. 917 na 1840 kor., przynależności zaś whl. 639 na 1647 kor. 40 h., a whl. 917 na 100 kor.

Najniższa cena whl. 639 wynosi kwotę 2271 koron 60 hal., zaś whl. 917 kwotę 1293 koron 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Rożniatów, dnia 18 lipca 1906.

L. cz. E. 92/6 (5) (6344)

Dnia 18 września 1906 o godzinie 10 rano odbędzie się w biurze Nr. 6 licytacya realności lwh. 494, 619 i 620 gminy Kułaczkowce.

Wartość szacunkowa realności lwh. 494 koron 517, najniższa oferta 345 koron — realności lwh 619 i 620 po 70 koron, najniższa oferta po 47 koron.

Warunki i dokumenta biuro Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Gwoździec, dnia 19 lipca 1906.

L. cz. E. 858/5 (4) (6345)
Dnia 14 września 1906 godzina 10 rano odbędzie się w biurze Nr. 6 licytacya 1) $^{1}/_{4}$ części realności lwh. 1860, 2) $^{1}/_{6}$ części realności lwh. 1861, kg. Kułaczkowce, oszacowanych ad 1) 255 koron 50 hal., ad 2) 48 koron 50 hal.
Najniższa oferta ad 1) 170 kor., ad 2) 32 koron.
Warunki i dokumenta w biurze Nr. 6.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Gwoździec, dnia 14 lipca 1906.

L. cz. E. 973/6 (5) (6369)
Dnia 31 sierpnia 1906 o godzinie 9 z rana odbędzie się w biurze Nr. 6 sądu tutejszego licytacya 1) $^{1}/_{2}$ części realności lwh. 1728, 2) $^{3}/_{168}$ części realności lwh. 834 3) $^{1}/_{4}$ części I. ciała hipot. realności lwh. 877, 4) $^{3}/_{132}$ części realności lwh. 1349, 5) $^{3}/_{168}$ części realności lwh. 2447 gm. Zakopane.
Powyższe części realności oceniono: ad 1) na 4415 koron, ad 2) na 519 koron, ad 3) na 2912 koron 25 hal., ad 4) na 24 koron 11 h., ad 5) na 29 koron 42 h.
Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi ad 1) 2944 koron, ad 2) 346 koron, ad 3) 1941 koron, ad 4) 13 kor. 40 hal., ad 5) 139 kor. 60 hal.
Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, biurze Nr. 6.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 25 lipca 1906.

. 3694. (6358)

Ogłoszenie

Magistrat miasta Wieliczki odda w przedsiębiorstwo najmniej ofiarującemu budowę trzech kanałów betonowych w Wieliczce o długości 276 mb., 289 mb. i 116 mb.
Kwota kosztorysowa, od której niższe mają być ceny oferowane, wynosi 10.400 koron na wszystkie trzy kanały.
W mowie będąca należytość wypłaconą zostanie w sposób następujący: pierwsza rata w kwocie 4000 koron zaraz po ukończeniu i odebraniu kanałów, ktora to praca musi być ukończoną dnia 15 listopada 1906, reszta zaś należytości w 3 najbliższych latach w równych częściach i każdorazowo w miesiącu lutym.
Oferty, do których ma być dołączone wadyum, w wysokości 5 prc. ceny oferowanej, mają być wnoszone najpóźniej do dnia 22 sierpnia 1906 godziny 12 w południe
Odnośne plany, kosztorysy, i warunki licytacyjne można przeglądać w Magistracie tutejszym w godzinach urzędowych.
Magistrat król. woln. górn. miasta.
Wieliczka, dnia 10 sierpnia 1906.
Burmistrz: Fr. Aywas.

Upadłości.

.. cz. S. 2/6 (2) (6242 3—3)
Na wniosek Naftalego Liliena handlarza zborza w Bołszowcach otwiera się po myśli § 62 l. 1 ord. konk. konkurs do majątku pana Naftalego Liliena w Bołszowcach.
Komisarzem upadłości mianuje się c. k. dj. sąd. i kierownika sądu p. Jana Zawistowskiego, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. adw. dr. Zetterbauma w Bołszowcach.
Wierzytelności konkursowe zgłosić należy w tym sądzie lub w c. k. sądzie powiatowym w Bołszowcach do dnia 1 września 1906.
Audyencyę do wyboru wyznacza się na dzień 10 sierpnia 1906 godz. 10 przed południem, zaś audyencyę likwidacyjną na dzień 13 września 1906 godz. 10 przed południem obie w c. k. sądzie powiatowym w Bołszowcach.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 24 lipca 1906.

L. cz. S. 7/6 (2) (6288 2—3)
Edykt konkursowy.
C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie zezwolił na otwarcie (kupieckiego) konkursu do majątku spółki handlowej Robinsohn & Rosenfeld w Stanisławowie zarejestrowanej pod firmą Robinsohn & Rosenfeld jakoteż do prywatnego majątku osobiście odpowiedzialnego spólnika Salomona Rosenfelda.
Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę sądu krajowego Apolinarego Ebenbergera, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Fryderyka Halperna w Stanisławowie.
Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 24 sierpnia 1906, godz. 10 przed połudn. w tym sądzie w biurze Nr. 32 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.
Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 8 października 1906, a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 17 października 1906 o godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.
Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.
Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym, służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.
Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.
Postępowanie konkursowe będzie spólnie prowadzonem.
Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".
Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Stanisławowie lub w pobliżu mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 8 sierpnia 1906.

L. cz. S. 2/5 (149) (6325 2—3)
Uchwałą tego Sądu z dnia 3 maja 1905 S. 2/5 (1) otworzony konkurs do majątku Lei Last uznaje się po myśli § 155 ord. konk. za ukończony.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 12 czerwca 1906.

L. cz. S. 3/5 (58) (6326 2—3)
Uchwałą tego Sądu z dnia 9 sierpnia 1905 S. 3/5 (1) otworzony konkurs do majątku Hermana Seinfelda uznaje się po myśli § 189 ord. konk. za ukończony.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 20 czerwca 1906.

Konkursa.

L. 94.140 II. (6283 1—3)
Konkurs.
Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Lenczach z poborami III. klasy 5 stopnia i ryczałem na służącego 378 (t. j. trzysta siedmdziesiąt ośm) koron rocznie.
Podania należy wnosić do 21 sierpnia b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.
Lwów, dnia 4 sierpnia 1906.

(6408 1—3)
Konkurs.
Gmina izraelicka wyznaniowa w Limanowy rozpisuje konkurs na posadę Rabina z płacą roczną 700 koron, do której przyłączone są liczne uboczne dochody. Reflektanci mają się zgłosić z dołączeniem świadectw i opisaniem swej biografii do 25 października 1906 u podpisanego.
Przełożony:
Salamon Lehrer.

Wyroki prasowe.

Ч. Pr. 124/6 (2) (6357)
Оголошене.
В Імени Єго Величества Цісаря!
Ц. к. Суд краєвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§ 489 і 493 зак. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикулу умішеного в числі 53 часописи „Громадский Голос" з дня 7 серпня 1906 під написею: „Попи а жиди" в уступі: „Бо коли до „відповідної" платні" містит в собі знамена провини з § 302 з. к. і проте управедливлена єсть зарядження через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи.
В наслідок того рішеня зборонене єсть дальше ширене того артикулу а заборнений наклад має бути знищений.
Львів, дня 11 серпня 1906.

Kuratele.

L. cz. P. 49/6 (5) (6302 2—3)
Za marnotrawczynię uznano Teklę Jordan w Ożannie.
Kuratorem jej ustanowiono Sidora Grabowskiego w Ożannie.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Leżajsk, dnia 27 marca 1906.

L. cz. P. 147/6 (4) (6270 2—3)
Marya Fedirczyk Kostyna z Dżurowa uznaną została umysłowo chorą, kuratorem jej ustanowiono Dmytra Maksymiuka Semena z Dżurowa.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Zabłotów, dnia 27 czerwca 1906.

L. cz. P. 133/6 (6) (6309 2—3)
Proć Kowalczuk syn Michała z Tłustego wsi uznany umysłowo chorym, kuratorem jego ustanowiony Antoni Grabowiecki z Tłustego wsi.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Tłuste, dnia 12 lipca 1906.

L. cz. P. 137/7 (6297 2—3)
Pazia Wojtowicz z Zakatyna uznana umysłowo chorą, kurator Paweł Wojtowicz z Zahatyna.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bircza, dnia 16 lipca 1906.

L. cz. P. XI. 123/3 (19) (6336 2—3)
W miejsce Hrynia Duranowicza ustanowiono Semonia Wiwczarenkę z Uhrynowa górnego kuratorem marnotrawcy Onufrego Tereszkuna z Uhrynowa górnego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Stanisławów, dnia 2 lipca 1906

L. cz. A. 117/6 (3) (6347 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Kutach ustanawia dla nieznanego z życia i miejsca pobytu Józefa Kirkorowicza kuratora Józefa Matusiewicza z Rybna.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kuty, dnia 15 czerwca 1906.

L. cz. P. VII. 337/1 (27) (6395 1—3)
Za marnotrawnego uznano Pawła Hłyńskiego w Daszawie.
Kuratorem jego ustanowiono Jurka Bahrija w Daszawie.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Stryj, dnia 15 lipca 1906.

L. cz. L. VI. 14/6 (1) (6349 1—3)
Za umysłowo chorą uznano Teklę Radzikowską w Śliwkach.
Kuratorem jej ustanowiono Teofila Radzikowskiego w Śliwkach.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Kałusz, dnia 17 kwietnia 1906.

L. cz. L. VI. 2/6 (5) (6348 1—3)
Zawieszoną nad Pawłem Nesplakiem z Kamienia kuratelę z powodu choroby umysłowej uchwałą z 1 marca 1906 Nc. IV. 42/6 uchylono.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Kałusz, dnia 6 marca 1906.

L. cz. L. 203/6 (4) (6346 1—3)
Michał Myckan Stefana uznany został za umysłowo chorego, a kuratorem jego ustanowiono Palija Jaremę w Czerhanówce.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kosów, dnia 25 lipca 1906.

L. cz. P. 111/6 (5) (6366 1—3)
Paraska zam. Menzatiuk włościanka z Zahajpola uznana marnotrawczynią. Kurator Hryć Nadurak Andrija, rolnik z Zahajpola.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Gwoździec, dnia 4 lipca 1906.

L. cz. L. 8/5 (6) (6343)
C. k. Sąd powiatowy w Grzymałowie ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu uchwałą z dnia 27 stycznia 1906 L. cz. Nr. IV. 52/6 (1) zatwierdzenia, kuratelę nad Jewdochą Danyluk w Łuce małej, z powodu stwierdzonego przez Sąd tut. marnotrawstwa, a kuratorem ustanawia Hrycia Danyluka w Łuce małej.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Grzymałów, dnia 6 lutego 1906.

L. cz. P. 188/6 (4) (6378 1—3)
Nykołaj Huculak Nykołaja z Nowosielicy został uznanym marnotrawcą, kuratorem jego ustanowiono Procia Palijczuka z Nowosielicy.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Zabłotów, dnia 25 lipca 1906.

L. cz. L. VII. 3/6 (4) (6364 1—3)
Za marnotrawnego uznano Wasyla Miskowicza w Strzałkowie. Kuratorem jego ustanowiono Fedia Hładij w Strzałkowie.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Stryj, dnia 1 maja 1906.

L. cz. P. 149/6 (4) (6377 1—3)
Wasyl Motruk Andrija z Dżurowa został uznanym umysłowo chorym, kuratorem jego ustanowiono Jurka Nastiuka Hryćka z Dżurowa.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Zabłotów, dnia 27 czerwca 1906.

L. cz. 59/6 (1) (6352)
Za marnotrawcę uznano Procia Dzurmana w Zazulińcach.
Kuratorem jego ustanowiono Iwana Dzurmana w Zazulińcach.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Zaleszczyki, dnia 5 czerwca 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Cw. 2755/6 (1) (6390)
Przeciw Markusowi Dawidowi Stamlerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie przez Mosesa Hirscha pozew o 1200 kor.
Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.
Celem strzeżenia praw Markusa Dawida Stamlera, ustanawia się Pana dr. Ostermanna w Stanisławowie, kuratorem.
Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 13 lipca 1906.

L. cz. Cw. 2752/6 (1) (6389)
Przeciw Markusowi Dawidowi Stamler, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie przez Mendla Rosenstrausa pozew o 1200 kor., 1200 kor. i 600 kor.
Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.
Celem strzeżenia praw Markusa Dawida Stamlera, ustanawia się pana dr. Mellera, adwokata w Stanisławowie, kuratorem.
Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 13. lipca 1906.

L. cz. C. II. 345/6 (2) (6337)
Przeciw ks. Teodorowi Korduba, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Tarnopolu przez Józefa Kordubę pozew o uznanie prawa własności.
Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 30 sierpnia 1906 godzina 9 rano b. Nr. 15.
Celem strzeżenia praw nieobecnego pozwanego ustanawia się pana adw. dr. Bindera w Tarnopolu kuratorem.
Tenże kurator zastępywać będzie tegoż nieobecnego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 5 sierpnia 1906.

L. cz. Nc. III. 313/4 (6341 1—3)
Wzywa się uprawnionych aby do depozytów w masie Mosesa Scharfa w gotówce 39 kor. 50 hal. Marcina Kisielewskiego 3 udziały Nr. 142.915, 142.916 i 142.917 wartości po 20 kor. Klemensa Twerdego z Czortkowa w gotówce 7 kor. 33 hal. Jana Uszija ze Smańkowczyk w gotówce 20 hal. Dominika Brzozowskiego z Wyganki w gotówce 90 hal. Kamila Klug w gotówce 10 kor. 52 hal. Antoniego Czernichowskiego z Wyganki w gotówce 6 kor. 24 hal. i kancelisty Gołębiowskiego w przedmiocie 1 kubek srebrny w tutejszym c. k. gł. urzędzie

podatkowym od zwyż 30 lat przechowanych prawa swe w przeciągu 1 roku 6 mies ęcy i 3 dni w tutejszym c. k. sądzie zgłosili i w należyty sposób wykazali, gdyż w przeciwnym razie depozyta te zostaną uznane za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Czortków, dnia 29 czerwca 1906.

L. cz. C. II. 341/6 (2) (6338)

Przeciw Jerzemu Krzymuskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiat. w Tarnopolu przez Abrahama Barbascha pozew o 545 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 30 s erpnia 1906 godz. 9 b. Nr. 15.

Celem strzeżenia praw nieobecnego pozwanego ustanawia się pana adw. dr. Czykaluka w Tarnopolu kuratorem

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż nieobecnego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 5 sierpnia 1906.

L. cz. C. I. 226 6 (4) (6351)

Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Mikołaja Pańkiewicza i Michała Pańkiewicza, rolników z Posady felsztyńskiej wniósł Eliasz Pańkiewicz, rolnik z Posady felsztyńskiej pozew o wpis prawa własności do parceli lk. 2494 w Posadzie felsztyńskiej.

Na podstawie pozwu rozprawa odbędzie się dnia 13 września 1906 godzina 10 rano w tutejszym sądzie biuro Nr. 4.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanych kurator p. Jan Czerwiński w P sadzie felsztyńskiej będzie ich zastępywał dopóki w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Starasól, dnia 31 lipca 1906.

L. cz. Cw. 1530/6 (1) (6360)

Przeciw Emilowi May, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu przez Dawida Bera Kohna pozew o wydanie nakazu zapłaty pto 500 kor. 500 kor. 500 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zazapłaty z dnia 1 sierpnia 1906 lcz. Cw. 1530 6 (1).

Celem strzeżenia praw Emila May ustanawia się pana adw. dr. Zygmuta Leibl ngera w Tarnopolu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie złgosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 1 sierpnia 1906.

Amortyzacye.

G. Z. T. II. 2/6 (1) (6180 3—3)

Kundmachung.

Auf Ansuchen des Dawid Brieg r prot. Kaufmann in Wien II, Taborstrasse 29, de praes 18 Juli 1906, wird das Amortiesierungsverfahren hinsichtlich des, dem Gesuchsteller angeblich in Verlust gerathenen ohne Aussteller und ohue Remittenten von Lazar Grünberg in Trembowla akzeptirten am 25 August 1906 fälligen und auf 190 Kronen lautenden Wechsels eingeleitet.

Der Inhaber dieses Wechsels wird daher aufgefordert denselben binnen 45 Tagen von 26 August 1906 angerechnet diesem Gerichte vorzulegen, widrigens dieser Wechsel nach Verlauf dieser Frist für amortiesiert erklärt werden wird.

K. k. Kreisgericht, Abth. II.
Tarnopol, am 18 Juli 1906.

L. cz. T. 13/6 (1) (6178 3—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Bogumiła Ciżla w Nowym Sączu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu poborowego (Bezugsschein) z daty Przemyśl 9 maja 1905, Nr. 000.575, w języku niemieckim wystawionego, zaopatrzonego stampilią „Leopold Süsswein, Bank- und Wechselgesellschaft“ oraz podpisem „Leopold Süsswein“, wedle treści którego wyż wymienione przedsiębiorstwo bankowe zobowiązało się do wydania okazicielowi tego kwitu następujących losów, a to:

1 Basilica Los, Ser. 4914 Nr. 73,
1 Ital. Roth-Kreuz Los, Ser. 11.297 Nr. 20.
1 Josziv Los, Ser. 3590, Nr. 82.
1 Serb. Tabak Los vom Jahre 1888, Ser. 7830, Nr. 72.

Posiadacza powyższego kwitu poborowego (Bezugsschein) wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku od dnia ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ licząc, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący zostanie uznany.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 12 lipca 1906.

L. cz. T. 18/6 (2) (6322 2—3)

Na wniosek Nesi Diny Halberg kupcowej w Buczaczu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zgubionego czeku Banku Preminger et Kornblüh w Buczaczu z dnia 3 czerwca 1905 Nr. 1132 opiewającej na 800 koron.

Posiadacza powyższego czeku wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 23 czerwca 1906.

L. cz. T. 17/6 (2) (6324 2—3)

Na wniosek Jana Wargoły wdraża się postępowanie, celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla z daty Stanisławów, 14 września 1905 na 400 kor. opiewającego, płatnego 14 maja 1906 na zlecenie Jana Wargoły akceptowanego przez Mikołaja Gaszpana, Tomasza Okulskiego, Antoninę i Michała Sołowijów.

Posiadacza powyższego wekslu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu dni 45 od ogłoszenia edyktu licząc, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy. Oddział IV.
Stanisławów, dnia 21 czerwca 1906.

L. cz. T. 11/6 (2) (6323 2—3)

Na wniosek p. Arona Feuersteina, kupca w Buczaczu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej „Powiatowej Kasy oszczędności w Buczaczu na imię Arona Feursteina wystawionej na kwotę 2000 kor. opiewającej, Nr. 2260 oznaczonej okazicielowi płatnej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy Oddział II.
Stanisławów, dnia 2 lipca 1906.

L. cz. T. IV. 10/6 (1) (6249 2—3)

Michał Żyrek, syn Wojciecha, wniósł podanie o uznanie za zmarłego Marcina Zyrka, syna Wojciecha, który żył i mieszkał przez jakiś czas w Żabnicy, przed 33 laty zaś wydalił się na robotę w niewiadome miejsce pobytu i od tej chwili żadnego śladu życia o sobie nie daje.

Wzywa się każdego, ktoby posiadał o nieobecnym jakie wiadomości, aby udzielił ich sądowi lub kuratorowi adw. dr. Schmindlingowi w Milówce, gdyż po upływie roku wydana będzie decyzya co do prosby o uznanie śmierci.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 28 lipca 1906.

L. cz. Nc. VI. 74 6 (2) (6280 2—3)

Na prośbę Stanisława Dunin Kęplicza, c. i k. nadporucznika dragonów we Lwowie wdraża się amortyzacyę zaginionej temoż wrzekomo karty zastawniczej Nr. 12 834 na zastawiony przezeń 26 września 1905 roku w Filii c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego w Tarnopolu los państwowy z roku 1860 S. 16.348/5 na 200 koron.

Posiadaczy wymienionej karty zastawniczej wzywa się zatem, by w przeciągu roku, sześciu tygodni i trzech dni od dnia pierwszego ogłoszenia tego edyktu licząc, prawa swe do tejże tu tem pewniej wykazali, że po upływie tego czasu rzeczona karta zastawnicza na ponowny wniosek Stanisława Dunin Kęplicza uznaną zostanie za amortyzowaną.

C. k. Sąd powiatowy, Sekcya I.
Oddział IV.
Lwów, dnia 14 maja 1906.

G. Z. Nc. IV. 250 6 (6311 2—3)

Auf Ansuche des Leib (Leon) Rosenstock, Kaufman in Husiatyn (Galizien) wird das Verfahren zur Amortisierung des dem Gesuchsteller angeblich in Verlust gerathenen depotscheines (Darlehensreverses) Nr. 5511 über 640 Kronen der Lebens und Rentenversicherungsgesellschaft „der Anker“ in Wien de dato Wien den 19. August 1901 über die Associationspolizze Nr. 45664 mit Quittungen über zusammen 30 1 4 Einalgen und Gegenversicherungspolizze Nr. 225.022 eingeleitet.

Der Inhaber dieses Depotscheines (Darlehensreverses) wird daher aufgefordert denselben binnen 1 Jahr vorzuzeigen und seine Rechte geltend zu machen widrigens die Urkunde nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Bezirksgericht, Abt. IV.
Husiatyn, den 10 Mai 1906.

G. Z. T. II. 3/6 (1) (6290 2—3)

Über Ansuchen des Friedrich Liebersreg Kaufmanns in Wien III. Pfeferhofgasse 1-a de praes 21. Juli 1906 wird das Amortiesierungsverfahren wegen des dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen von dem Gesuchsteller auf seine Ordre ausgestellten und girirten Wechsels de datto Czortków 28 Feber 1906 vom Wolf Horowitz in Czortków acceptirt am 28 Juni 1906 in Czortków zahlbar über 173 Kronen 88 Heller lautend, eingeleitet.

Der Innhaber dieses Wechsels wird daher aufgefordert denselben binnen 45 Tagen vom Tage der letzten Verlautbarung des Ediktes aufgerechnet, diesem Gerichte vorzulegen widrigens dieser Wechsel nach Verlauf dieser Frist für amortisiert erklärt werden würde.

K. k. Kreisgericht, Abth. II.
Tarnopol, am 21. Juli 1906.

L. cz. T. 9/4 (8) (6321 1—3)

Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego.

Przed przeszło 30 laty wydalił się z miejscowości Świdnik tutejszo-sądowego obwodu Wasyl Romańciów, urodzony w Świdniku dnia 9 stycznia 1863 syn Antoniego Romańciów i Maryi urodzonej Demków 1-o Romańciów, 2-o Baran, za zarobkiem i od tego czasu żadnej o nim nie ma wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ust. cyw. przeto wdraża się na prośbę matki Maryi 1-o Romańciów 2-o Baran postępowanie celem uznania za zmarłego — zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. Mikołajowi Przykowi, kandydatowi notaryalnemu w Samborze wiadomości o powyż wymienionym.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 sierpnia 1907 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Sambor, dnia 21 lipca 1906.

L. cz. T. 14/6 (9) (6277 1—3)

Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Stefana Grendowicza.

Stefan Grendowicz urodzony dnia 22 stycznia 1844 w Oleszycach, syn Ignacego i Anny Grendowiczów asentorowany został dnia 3 marca 1865 do wojska, gdzie służył przy 12 batalonie 5 kompanii 4 cugu stzelców polnych.

W wojnie prusko-austryackiej brał udział dnia 27. czerwca 1866 w potyczce pod Trautenau, w potyczce tej zaginął i od tej chwili zniknął wszelki ślad za nim.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 ust. c. przeto wdraża się na prośbę Michała Grendowicza i Katarzyny Grendowicz jako matki i opiekunki niel. Grzegorza Grendowicza w Oleszycach mieście postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratowi panu adw. dr. Jakubowi Szłapie w Lubaczowie wiadomosci o powyż wymienionym Stefanie Grendowiczu, którego równocześnie wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po roku od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu licząc, rozstrzygnie o uznanie za zmarłego Stefana Grendowicza.

C. k. Sąd kraj. cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 12 lipca 1906.

L. cz. T. 19/6 (3) (6383 1—3)

Na wniosek Jana Wangoły wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego, rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla z daty Łysiec 5 sierpnia 1904 na 100 kor. opiewającego, w 6 miesiącach od daty płatnego, na zlecenie Jana Wangoły akceptowanego, przez Michała Chornyka, syna Józefa.

Posiadacza powyższego wekslu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, od ogłoszenia edyktu licząc, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 21 czerwca 1906.

Spadki.

L. cz. A. 60 6 (6) (6371 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni ogłasza, że dnia 14 stycznia 1906 w Sądowej Wiszni zmarła Etla Pillersdorf bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Chai Kamerman nie jest znanem, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosiła się w tutejszym sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Salamonem Landerem, ustanowionym dla nieobecnej Chai Kamerman.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Sądowa Wisznia, dnia 4 lipca 1906.

L. cz. 503/5 (3) (6365 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Busku ogłasza, że w sierpniu 1905 w Rzepniowie zmarła Parańka Maciuk z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia za nieważne uznanego.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Anny zam. Laszkiewicz nie jest znanem, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia ogłoszenia zgłosiła się w tutejszym sądzie i wniosła oswiadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Michałem Maciukiem dla niej ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Busk, dnia 10 sierpnia 1906.

Firmy.

L. cz. Firm. 184/6 Stow. I. 121 (6133)

Wykreślenie firmy.

Wykreślono w rejestrze dla firm pojedynczych:

Siedziba firmy: Jawiszowice.
Brzmienie firmy: Spółka mleczarska z ograniczoną poręką.
Przedmiot przedsiębiorstwa: przerabianie i spieniężanie mleka.
Z powodu rozwiązania interesu.
Data wpisu: 26 lipca 1906.
C. k. Sąd handlowy, Oddział II.
Wadowice, dnia 24 lipca 1906.

Doniesienia prywatne.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Poszukuje się kupna starych mebli mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble" Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Wyborne owoce

Renklody piękne 4 kor. 80 hal., Śliwki olbrzymie 4 kor., Pomidory 3 kor. 50 hal., Jabłka i gruszki stołowe 3 kor. 50 hal. wysyła w 5 kg. koszykach franco za zaliczką. J. Nagler dom exportowy, Zaleszczyki.

Rudy

żelaza, miedzi i cynku zakupuje za gotówkę przy długoletnich kontraktach

Hermann BIERMANN, Breslau VIII.

Swieży miód deserowy

kuracyjny najlepszy, twardy lub płynny (patoka) z własnych pasiek 5 kg. 6 K 60 h franco.

Korzeniewicz, em. naucz., Iwanczany.

Likwidacya Spółki Tapicerów

tylko do 1 września. Do nabycia jeszcze kompletne sypialnie, salony, jadalnie, dywany, portyery, firanki, kapy, materye meblowe, kołdry i t. d.

Lwów, Jagiellońska 3.

Na myszy polne.

Trucizny na myszy polne:

Gałki fosforowe,
Owies strychninowy,
Pszenica strychninowa,
Kaskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt

wyrabia

Lwowska fabryka chem. „TLEN".

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej.

PILIPTON

woda odmładzająca włosy: jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny, piękny kolor. Cena 3 koron.

Jan Ihnatowicz

Lwów, ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11. Kraków, Sukiennice 20. Przemyśl, ul. Mickiewicza 11. Stanisławów, ul. Sapieżyńska 21, oraz wszędzie do nabycia.

Przeprowadzenia

pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancya za całość.

52 własnych wozów meblowych patentow.

Składy do przechowywania mebli.

CARO i JELLINEK

Wiedeń, Schottenring 27.
Budapeszt, Arany Janos utcza 34.
Lwów, Jagiellońska 22.
Telefon 408.

Przekonaliśmy się, że wielu ziemian,

kupując nawozy sztuczne za pośrednictwem rozmaitych banków lub instytucyi, jest mniemania, że otrzymuje wyroby krajowe, gdy tymczasem dostaje przeważnie towar pruski lub conajmniej niegalicyjski. Nie ujmując wartości tym obcym produktom sądzimy, że przecież jak długo krajowa fabryka zaspokoić może miejscowe zapotrzebowanie, sprowadzać się powinno wyłącznie od niej nawozy. Nie chcemy już podnosić, że zewsząd spotykają nas uznania za jakość i skuteczność towaru. Zamawiać najlepiej bezpośrednio w I. galic. Towarzystwie akcyj. dla przemysłu chemicznego Lwów, ul. Akademicka 8.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.



W Zakładzie leczniczym

Dra Józefa Zakrzewskiego

(Maryówka pod Lwowem)

od 15 sierpnia

więcej pokoi wolnych.

Na następujące pisma francuskie

przyjmuje prenumeratę:

Le Printemps,
L' Amour,
Revue de la Jeune Fille et de la Femme,
Revue de la Mode,
La Toilette des Enfants,
La Vie au grand Air,
La Vie Heureuse,
Le Coquet,
Le Costume d' Enfant,
Les Dessous Elégants,
Femina,
France Mode,
Le Frou-Frou,
Le Globe Trotter,
La haute Mode de Paris,
L' Illustration,
Journal Universel,
Le Journal de la Jeunesse,
Le Journal Amusant,
Le Journal des Modistes Special,
Journal des Voyages,
La Mode Illustrée,
La Mode Pratique,
La Modiste Française,
La Modiste Parisienne,
La Modiste Universelle,
Le Moniteur de la Mode,
Musica,
La Nouvelle Mode,

Biuro dzienników i ogłoszeń SOKOŁOWSKIEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.

Kosztorysy gratis.

Nowy ścienny

ROZKŁAD JAZDY

ważny od 1 maja 1906

jest do nabycia

w biurze dzienników **Pasaż Hausmana l. 9**

po 70 hal.,

na kartonie po 1 kor.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych - - - - - - - - -

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

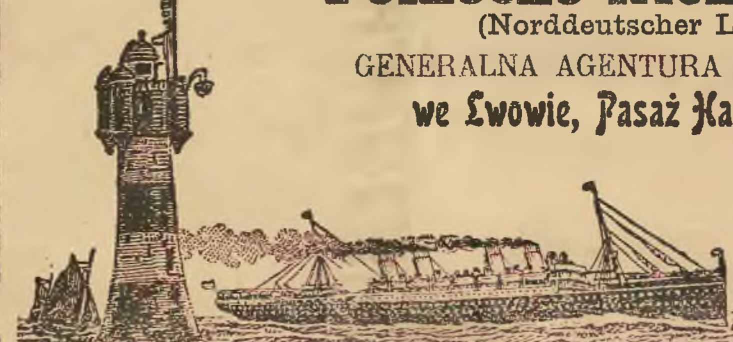
Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

Północno Niem. Lloyd,

(Norddeutscher Lloyd)

GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI

we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe cesarskimi-pospiesznymi i pocztowymi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki:

(Nowego Yorku, Baltimore, Galveston)

Kanady; Brazylii; Argentyny (Buenos Aires).
Australii; Japonii; Chin etc.

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północ. Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Na około świata".

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie,
Pasaż Hausmana 9.

Pozostałe nuty
do spiewu i na fortepian

z wydawnictwa „MELOMAN"

wysprzedaje

po niskich cenach

Ekspedycya Melomana Biuro dzienników

Pasaż Hausmana 9.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.